Nr 71. Kraków, Piątek 12 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana). w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Citê de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



## OD ADMINISTRACYI.

Szan. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże **najdalej do dnia 15 b. m.** Po upływie tego terminu **wstrzymamy bezwarunkowo** wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać jeszcze będą z prenumeratą.

# Dobry początek...

Pierwsze posiedzenie nowej sesyi parlamentu odbyło się bez przeszkody i Izba mogła przynajmniej załatwić wstępne formalności i ukonstytuować się; nie jest to jeszcze konieczną zapowiedzią zupełnie spokojnych i normalnych obrad, zawsze jednak można dobrze wróżyć o sesyi, która nie rozpoczęła się od obstrukcyi. Nie obeszło się naturalnie bez dość nieprzyzwoitych demonstracyi czeskich radykalistów, ale Izba jest już tak zahartowana na podobne zajścia, że okrzyki p. Choca i jego towarzyszy nie wywarły żadnego wrażenia. Zdaje się zresztą, że grupa ta będzie osamotnioną i że wśród Czechów przeważyła jedyna rozumna i praktyczna taktyka: wstrzemięźliwego wyczekiwania dalszych czynów rządu.

Mowa bar. Bienertha nie otworzyła wprawdzie nowych widnokręgów, ale powinna stanowczo rozwiać legendę o jego niechęci do parlamentaryzmu, albo o jego skrytem dążeniu do absolutnych rządów... Ktoby w Austryi żywił podobne zamiary musiałby być nieuleczalnym szaleńcem, którego nikt na seryo brać nie może. Przeciwnie, z tego, co bar. Bienerth mówi i z wstępnych jego działań można tylko wnioskować, że jego głównem usiłowaniem jest uzdrowienie parlamentu i złagodzenie sporów narodowościowych, które zwłaszcza w Czechach stały się zawadą, hamującą cały ruch machiny państwowej. Jeżeli zaś prawdą jest, co piszą o prezesie gabinetu, że chce on skończyć z dawnym systemem opłacania głosów najmniejszych nawet grup parlamentarnych, przez rozmaite koncesye, i że zamiast dyskretnych kombinacyi zakulisowych, pragnie on wprowadzić czysto konstytucyjne, jawne a uczciwe rozprawianie się z partyami w pełnej Izbie — byłby to jeden z pierwszych mężów stanu, który pragnie oprzeć politykę rządową na pierwiastku etycznym.

Również zadowalniającym można nazwać wybór prezydenta Izby, który dowiódł przedewszystkiem, że porozumienie Polaków ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem stwarza w parlamencie większość poważną i silną, zdolną nawet w danym razie do nadania kierunku całej polityce wewnętrznej. Radzibyśmy oczywiście widzieć w tej większości Czechów i Słoweńców, coby było tylko wskrzeszeniem świetnych tradycyi z czasów Grocholskiego, Hohenwartha i Riegera lub nawet z epoki hr. Taaffego i Dunajewskiego, kiedy »żelazny pierścień prawicy«, tak roztropnie i pomyślnie rządził państwem. Nie wątpimy też, że do takiego zbliżenia z czasem przyjdzie, bo w Austryi tylko wspólne działanie Polaków, umiarkowanych Niemców i Czechów, może zapewnić państwu i ludom austryackim spokojną przyszłość i możność trwałego rozwoju.

W tym też duchu zapewne działać będzie Koło polskie, które po ostatnich przejściach bardzo niemiłych, a nawet smutnych, powinno odnaleźć się, skupić swoje siły i przeniósłszy spory partyjne do kraju, przystąpić do usilnej pozytywnej pracy. Jeżeli Koło nie stanie czujnie na straży interesów kraju, jeżeli nie zajmie się z całą energią przeprowadzeniem u rządu tych ekonomicznych i narodowych postulatów, które kraj sformułował jako niezbędnie potrzebne i do spełnienia możliwe, słusznie utrwali się bardzo rozpowszechniona opinia, że Koło jest tylko ogniskiem intryg i ambicyi osobistych, gdzie egoizm partyjny zagłusza zupełnie poczucie narodowego obowiązku... Powtórzenie sytuacyi, jaka się wytworzyła podczas ostatniego przesilenia, kiedy prezydyum Koła w listach rekomendowanych wyrażało ministrowi-rodakowi wotum nieufności, a minister-rodak ogłaszał w giełdowym, polakożerczym dzienniku listy otwarte, gromiące Koło — obaliłoby do reszty powagę naszej wiedeńskiej reprezentacyi i byłoby świadectwem beznadziejnego obniżenia jej politycznego poziomu...

* * *

Ogólna sytuacya nie jest jeszcze tak wyjaśniona, aby można było układać dalej sięgające horoskopy, a wewnętrzne niesnaski i zewnętrzne komplikacye przedstawiają tyle powodów do obaw i niepokojów, że pewien pesymizm w zapatrywaniu na najbliższą przyszłość jest dość usprawiedliwiony. W tych warunkach rola parlamentu jest podwójnie doniosłą i w tym samym stopniu wzrasta jego odpowiedzialność w oczach ludów i państwa. Jeżeli stamtąd nie wydobędzie się myśl ożywcza, którąby wskazała drogę wyjścia z chaosu, wywołanego przez grubą niezręczność patentowanych dyplomatów i zapamiętałość partyjną polityków zawodowych, wówczas słusznem okaże się mniemanie, że t e n parlament niema racyi bytu; i wyborcy postarają się o zupełne odnowienie jego składu...

---

Nasz korespondent wiedeński pisze nam:

*b*) Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej w nowej sesyi rozpoczęło się wśród przeraźliwych wrzasków czeskich radykałów, skierowanym przeciwko bar. Bienerthowi i jego ministrom barwy narodowo-niemieckiej, krzykiem, którym jednakże tym razem przebrzmiał i nie miał żadnych następstw, gdyż Izba załatwiła cały porządek dzienny, wybrała prezydyum i wysłuchała programowego oświadczenia prezydenta gabinetu, które odznaczało się głównie tem, że w jego stylizacyi widocznie przeważał wzgląd, aby nikogo nie drażnić, co, mając ogólne położenie na uwadze, poczytać należy p. Bienertowi za zasługę.

Głównym momentem posiedzenia był wybór p. Dr Pattaja na prezydenta Izby, dokonany znaczną większością głosów i jego mowa inauguracyjna. Wnosić z niej można, że Izba poselska otrzymała prezydenta, który urząd swój sprawować będzie sprawiedliwie i energicznie. Mowa nowego prezydenta Izby zawiera nadto jeden bardzo ważny ustęp, mianowicie ten, w którym określa on swe stanowisko co do przestarzałego regulaminu izbowego.

W tym ustępie powiada nowy prezydent Izby, iż mniej trzymać się będzie f o r m y, a w i ę c e j  t r e ś c i i ducha, poszczególnych postanowień regulaminowych. To »avis aux lecteurs« zdaje się odnosić do wniosków naglących, których w ostatniej sesyi parlamentarnej zgłoszono coś kilka tysięcy.

Stanowczo też doprowadzono rzecz wnioskami naglącymi do absurdu i spodziewać się już można, że odtąd zapał w ich zgłaszaniu będzie stygnął.

Dowiaduję się przytem ze źródła bardzo dobrego, że Z w i ą z e k  s ł o w i a ń s k i  z a r z u c i ł  s t a n o w c z o  m y ś l  o b s t r u k c y i  z a  p o m o c ą  w n i o s k ó w  n a g ł y c h. Mogę przeto donieść teraz pozytywnie, **iż obstrukcyi w sesyi przedwielkanocnej nie będzie**, że obrady parlamentarne toczyć się będą w porządku i prawidłowo, pomijając przygodne krzykliwe incedensy tej lub owej grupy radykalnej.

Do uśmiercenia na razie czeskiej obstrukcyi przyczynili się głównie p o ł u d n i o w i  S ł o w i a n i e  i  c z e s c y  k a t o l i c c y  n a r o d o w c y, w szczególności Dr S z u s t e r z i c i Dr H r u b a n.

Zdawałoby się, iż ze zwrotem tym stoi w sprzeczności fakt, że ze strony Związku słowiańskiego wniesiono przecież c z t e r y  w n i o s k i  n a g l ą c e. Tak atoli nie jest! Ze strony Związku zapewniają bowiem, iż cztery zgłoszone wnioski naglące nie mają wcale dążności obstrukcyjnej, lecz przedłożone zostały z konieczności w celach r z e c z o w y c h, z ważnych pobudek.

Oświadczenie to wystarcza w zupełności, a potrzeba wystąpienia z tymi wnioskami staje się tem zrozumialszą, jeśli je uważać będziemy za rodzaj, u s t ę p s t w a ze strony Związku słowiańskiego w szczególności dla czeskich radykałów, wolnomyślnej grupy morawskiej, Młodoczechów i czeskich agraryuszów, którzy zaznaczając w ten sposób czeską obstrukcyę zasłaniają się przed możliwymi zarzutami ze strony swoich wyborców, prących do jak najostrzejszej opozycyi.

Zresztą wszystkie stronnictwa czeskie skupiają na razie swe siły do walki p r z e c i w k o  r z ą d o w y m  u s t a w o m  j ę z y k o w y m a walka ta nakazuje im szukać sprzymierzeńców. Obstrukcyą zraziliby sobie zwolenników pozytywnej pracy w parlamencie, między tymi K o ł o  p o l s k i e, na którego poparciu Czechom dużo zależeć musi.

## Jeszcze kilka słów w sprawie sierocej.

Projekt p. Jeżewskiego, aby zamiast zakładów »koszarowych«, dotychczas praktykowanych, stwarzać »gniazda sieroce« na wsi i tam wychowywać sieroty w atmosferze najstosowniejszej dla dzieci, bo w otoczeniu rodziny — spotkał się ze świetną krytyką mecenasa Olearskiego, omawianą już obszernie na szpaltach »Głosu Narodu«. Zdawałoby się, że projekt ten co najmniej niepraktyczny, pozostanie na zawsze w sferze pragnień może szlachetnych, ale fantastycznych, a społeczeństwo przejdzie nad nim do porządku dziennego. Tymczasem projekt ten znalazł obrońców, a nawet czynią się próby wprowadzenia go w życie. To też skłoniło radcę sądowego p. Fr. Sypowskiego do wydania broszury p. t. »Gniazda dla sierót«, w której przyłączając się do zdania p. Olearskiego, zwalcza projekt p. Jeżewskiego w sposób poważny i z wielką znajomością rzeczy. Autor widocznie pochodzi z ludu, z tym ludem ciągle się styka, kocha ten lud ale nie zamyka oczu na jego wady i błędy. Przeciwko projektowi oddania tysięcy sierót na wychowanie ludowi, który sam pod wielu względami potrzebuje jeszcze wychowania, zakłada autor stanowcze »veto«. — Boję się nadużyć gościnności »Głosu Narodu« i nie będę wyliczał choćby najważniejszych argumentów autora, gdyż wyczerpująco pisano o tej sprawie z okazyi rozprawy p. Olearskiego, nadmienić jednak muszę, że radca Sypowski nietylko wykazuje niepraktyczność gniazd sierocych, ale wprost nazywa je (i słusznie) s z k o d l i w e m i  d l a  k w e s t y i  s i e r o c e j. Ze słów autora wieje tak silne przekonanie o słuszności swej sprawy, oparte na tak gruntownych dowodach, że podziwiać trzeba jego spokój w traktowaniu przedmiotu, tem bardziej, że projekt p. Jeżewskiego zdaje się z a g r a ż a ć dawniejszym instytucyom X. Markiewicza, ukochanym przez autora, bo osobiście zbadanym przez niego i uznanym za najlepsze w naszych czasach. Pomijam krytykę negatywną gniazd sierocych, acz radzę przeczytać ją każdemu, kogo interesuje sprawa sieroca w Galicyi, zwłaszcza że dochód z niej przeznaczony jest na zakład sierót w Pawlikowicach — krytyka ta ściśle logicznie dowodzi, że gniazda sieroce ani p o d  w z g l ę d e m  w y c h o w a w c z y m, a n i  g o s p o d a r c z y m  n i e  p r z y n i o s ą  s p o d z i e w a n e g o  p o ż y t k u, a p o c i ą g n ą  z a  s o b ą  o g r o m n e  w y d a t k i, którychby stokroć lepiej i produktywniej można użyć na tworzenie takich zakładów jak w M i e j s c u  P i a s t o w e m  i  w  P a w l i k o w i c a c h.

Natomiast charakterystyczną jest strona pozytywna broszury, ocena rzekomo przestarzałych i »koszarowych« zakładów X. Markiewicza w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach — »ex ore tuo judico te« — z ust twoich cię sądzę, może powiedzieć p. Sypowski do projektodawcy gniazd sierocych. — P. Jeżewski chce, aby sieroty wychowały się na łonie rodziny, bo to jest prawo natury. — Słusznie! niestety jednak nie zauważył, że gniazdo sieroce jest wprawdzie formą zewnętrzną rodziny, jest ojciec, matka i dzieci, ale czy będzie tam t r e ś ć, czy będzie tam d u c h, który rodzinę spaja ściśle, czy będzie tam miłość wzajemna bezinteresowna, miłość ku przybranym dzieciom i na odwrót ku przybranym rodzicom? A przecież ta miłość wzajemna jest tem ciepłem, które hoduje młode roślinki ludzkie i tworzy z nich nowe plemię! Miłość taka i to jeszcze nadnaturalna, bo uszlachetniona przez religię chrześcijańską, istnieje w zakładach X. Markiewicza, tak, że dzieci czują się tam szczęśliwsze niż w najlepszych rodzinach chłopskich. — Twierdzenia tego nie dowodzi p. Sypowski »a priori«, ale dowodzi własnem doświadczeniem — w zakładach tych był, ocenił je należycie... więc świadczy!

P. Jeżewski obawia się, że w życiu »koszarowem« dotychczasowych zakładów, sieroty stają się automatami, zatracają swą indywidualność — autor zaprzecza temu wprost. Dzieci w Pawlikowicach n. p. rozwijają się swobodnie, bawią się i pracują z ochotą, łagodny wpływ przełożonych udoskonala ich charaktery, tak jak szczepienie nie psuje drzewa ale je uszlachetnia. Wreszcie szanowny autor wskazuje na błogie owoce dwóch tych zakładów, na ogromnie małe środki materyalne użyte przez X. Markiewicza, na ideowe poświęcenie się przełożonych dla dobra dziatwy i słusznie mówi, że jest to dzieło prawdziwie Boże, nadto dzieło polskiego pochodzenia, przewyższające wszelkie zagraniczne w tym kierunku pomysły.

To też ciągle odzywa się z książki ukryty żal, że społeczeństwo nasze tak mało odczuwa potrzebę posiadania tych zakładów, budowania nowych filij — a nawet można ze słów autora wyśledzić jego bolesne zdumienie, że kraj ubogi, gdy zdobył się na tak szlachetne instytucye, odrzuca je niejako bezkrytycznie i chce k o s z t e m  m i l i o n ó w czynić nowe niepotrzebne doświadczenia. — Wszystkie zalety wychowawcze, które mamy kiedyś znaleźć w gniazdach sierocych, wszystkie błogie owoce cnót obyczajowych, społecznych i narodowych, obiecywane przez p. Jeżewskiego w niepewnej przyszłości, możemy już teraz odnaleźć w zakładach X. Markiewicza, tylko trzeba w tych zakładach być i zbadać je bez uprzedzenia.

Tyle o najnowszej broszurze w sprawie sierocej. — Autorowi należy się wdzięczność, że po raz drugi zabiera głos w sprawie ważnej dla naszego narodu i zwraca uwagę społeczeństwa na zakłady w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach, świetnie spełniające swe zadanie, a zarazem przez to kieruje ofiarność publiczną (bodajby jak najobfitszą!) w e  w ł a ś c i w e  ł o ż y s k o.

*A. K.*

## Nieco o uniwersytecie Ludowym.

Z poważnej strony piszą nam:

Już dziesiąty rok mija jak z łona Towarzystwa Szkoły Ludowej wśród żywiołów radykalnych i socyalistycznych powstała myśl wyodrębnienia się całkowicie z pod zależności Tow. Szk. Ludowej i założenia własnej, samodzielnej instytucyi oświatowej pod nazwą »Uniwersytetu ludowego«. Było to w r. 1898, w którym to roku zatwierdzone zostały statuty tej instytucyi. Od tego czasu rozpoczęła się działalność »Un. ludowego« w dwóch przedewszystkiem kierunkach — a mianowicie: Urządzanie popularnych odczytów naukowych dla szerokich mas ludowych i utrzymywanie biblioteki publicznej o jak najszerszym zakresie. Terenem działalności Uniw. Lud. jest głównie Kraków i jego okolica. Tu też rozwinęła się jego akcya, stąd ściąga on fundusze tak prywatne jak publiczne na swoje cele, dlatego też odsłonić chcemy niektóre zagadkowe strony tej instytucyi, która w pewnych kołach cieszy się poparciem i zaufaniem.

Ma się rozumieć, że zasadniczo przeciw

---

PIOTR DECOURCELLE.

## FATALNY MILION.

45)

Doprowadził on do skutku najśmielsze, awanturnicze prawie plany, nawykły do powodzenia, nie rozumiał by się coś mogło nie ugiąć pod jego ręką, nie ustąpić przed jego wolą. Pani d'Apremont wydała mu się odrazu bardzo ponętną i pożądaną. Widywał ją już nieraz zdaleka i słyszał nieraz wyrazy zachwytu dla piękności jej i elegancyi, nie miał jednak dotąd sposobności przedstawić się jej osobiście. Siedząc naprzeciw niej przy owym obiedzie spoglądał na nią raz po raz ze wzrastającą uwagą. Piękna Lydya nie raczyła mu się odwzajemnić, a wielkie, czarne jej oczy spojrzały na niego raz zaledwie, z wyrazem zupełnej obojętności. Zdawał się wcale nie istnieć dla niej. Także zachowanie się względem niego królowej mody i smaku doprowadzało go do coraz to większego rozdrażnienia. Niezmierne szczęście, które mu stale towarzyszyło zrobiło go niesłychanie zarozumiałym i pewnym siebie. Nie mógł też zrozumieć skąd pochodzi lodowate obejście kobiety, którą chciał wyróżnić, on Jerzy Lowel przywykły do tego, że dyktował swoją wolę nietylko w świecie finansów, gdyż imię jego stało się niemniej głośne, także z powodu wielkiego szczęścia w miłosnych awanturkach.

Mógł też bez samochwalstwa przyznać sobie, że jest chyba najlepiej uposażonym pod względem urody ze wszystkich, którzy zasiadali dziś przy jednym z nim stole. Gdyby się mógł domyśleć co dzieje się w tej chwili w duszy czarownej uwodzicielki? Gdyby mógł znać myśli przesuwające się pod tem gładkiem białem czołem, którego czysty rysunek uwydatniał się lepiej jeszcze przy kunsztownej fryzurze bujnych włosów ufarbowanych na rudo i przetykanych drogocennymi szmaragdami, cofnąłby się niezawodnie i starałby się wszelkiemi siłami przytłumić rodzącą się w sercu jego namiętność.

Usłyszawszy nazwisko Jerzego Lowel, córka Urszuli zadrżała tak mocno, że dziwnem było doprawdy, że mąż Marty nie zauważył tego odrazu.

»Więc ma go wreszcie przed sobą tego człowieka, który był przyczyną nędzy i rozpaczy jej matki, tego milionera, który zorganizował tak potworne zdzierstwo, jakiem był jego sławny trust koronek«. Obserwowała go nieznacznie z pod długich swych czarnych rzęs, a oczy jej przybierały wtedy ów ostry, chłodny wyraz, wprowadzający go w takie zdumienie. Wzrok, który rzucała na niego ukradkiem, był wzrokiem jaki drapieżny ptak rzuca na upatrzoną przez siebie ofiarę. Po raz pierwszy od czasu, gdy prowadzić zaczęła to życie tak przeciwne swojej naturze, Lucyna uczuła coś nakształt radości.

»Więc przynajmniej teraz przymus, jaki sobie zadawała, nie był bezpłodnym. Spełni przysięgę złożoną matce, zemści się na tym zarozumiałym nieużytym człowieku, na tym zięciu złodziejki, którego samo przeznaczenie oddaje dziś w jej ręce. Rozumiała się ona teraz aż nadto dobrze na sztuce uwodzenia i przykuwania do siebie ludzi, nie brakło jej pod tym względem wzorów i przykładów w świecie, w którym się obracała. Odgadła instynktowo, że dla Jerzego Lowel pierwszym i najsilniejszym bodźcem będzie ambicya i próżność, na nich się też miała oprzeć.

Gdy po obiedzie pani d'Apremont znalazła się na chwilę osamotniona. Jerzy Lowel skorzystał natychmiast z tej sposobności, aby się do niej zbliżyć.

Po krótkiej rozmowie nie zaniedbał jej wyrazić swego uwielbienia, mówiąc w gorących wyrazach o wrażeniu, jakie na niego wywarła.

Lucyna przyjęła te wyznania z pozornem niedowierzaniem.

— Musi pani przecież wiedzieć o uczuciach jakie widok pani budzi w tych, którzy się do pani zbliżają, nie może temu pani zaprzeczyć.

— Ja też niczemu nie zaprzeczam — odparła od niechcenia, tylko o ile chodzi o pana, chciałabym udzielić mu jednej rady.

— Niech pani mówi, błagam.

— Chciałam ostrzedz pana, abyś pan nie poddawał się nadto wrażeniom, które zgotować panu mogą przykry zawód.

— Doprawdy! odparł zuchwale Lowel, mierząc ją jednem z tych spojrzeń, które uważał za nieprzeparte.

— Tak mi się zdaje, rzekła pani d'Apremont mrużąc powieki pod jego ognistym wzrokiem — to byłoby widzi pan jakgdyby ktoś chciał mieć na własność księżyc odbity w jeziorze lub inną podobną drobnostkę.

— Widzę, że pani mię nie zna. rzekł z samochwalstwem Lowel, nie było jeszcze przykładu, abym się cofnął przed jakąbądź przeszkodą.

— Znam owszem pana tak dalece, że mogłabym ściśle oznaczyć sumę, którą pan wydaje dziennie na swoje przyjemności.

— Czy tak? spytał szyderczo Lowel.

— Tak, i nie radziłabym panu zmieniać otoczenia, w którem pan dotąd przebywa.

— Czy pani bierze mnie za człowieka, który nie byłby w stanie zadowolnić wymagań pani Lydyi d'Apremont?

— Jeżeli mam być szczera. to powiem, że w istocie wątpię o tem.

— Niech pani spróbuje.

— Niema co próbować.

— Tak bardzo się pani niepodobam?

— Tego nie powiedziałam, tylko, że widzi pan, ja lubię stawiać zawsze kwestyę jasno zwłaszcza w interesach, co pan powinien cenić jako handlowiec.

— Pani drwi ze mnie.

— Niemam wcale tego zamiaru, chciałam tylko powiedzieć, że fantazya o której pan w tej chwili marzy, byłaby dla pana za drogą.

— Zobaczymy! odparł Lowel przygryzając wargi.

Lydya odeszła, zwracając się z wielką uprzejmością do jakiegoś obecnego tam finansisty, ale haczyk już był rzucony i od tego dnia spotykała wciąż na swojej drodze nowego wielbiciela. Postępowała z nim metodą z góry obmyślaną, która się jej doskonale udawała, przechodząc od obojętności do kokieteryi i powracając znów do chłodnego obejścia. Po kilku miesiącach takiej komedyi, namiętność Lowela do pięknej swej dręczycielki doszła do tego stopnia, że nie mogąc dojść inaczej do celu użył podstępu. Powracając pewnego dnia z opery gdzie spędziła wieczór w towarzystwie jednego z ministrów, pani d'Apremont wsiadłszy do automobilu przekonała się ze zdziwieniem, że miejsce jej chaufera zajął Jerzy Lowel.

— Cóż to ma znaczyć? zawołała, czy to zasadzka?

— Porwanie! odparł Lowel, jedziemy do Hawru, gdzie oczekuje na panią jacht, który pozwoliłem sobie kupić dla niej w nadziei, że pozwoli mi pani towarzyszyć na Maderę.

— A gdybym zawołała o pomoc.

— Niech się pani próżno nie trudzi, jesteśmy już za rogatkami miasta. Istotnie automobil mijał właśnie rogatki, za placem Malesherbe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tego rodzaju instytucyi oświatowej nic mieć nie można — każda bowiem instytucya oświatowa wobec niskiego poziomu kulturalnego naszego ludu zasługuje na uznanie i poparcie. I tej teoretycznej strony Uniwersytetu ludowego dotykać nie myślimy. Chcemy tylko nieco wyświetlić działalność jego, jak ona przedstawia się w praktyce tak na podstawie obserwacyi codziennej, jak i sprawozdań, wydawanych corocznie przez tę instytucyę.

Nikt nas chyba nie posądzi o jakąkolwiek stronniczość, jeżeli powiemy, że »Uniwersytet Ludowy« im. Mickiewicza z siedzibą w Krakowie jest instytucyą oświatową, stojącą na usługach jednego kierunku i jednej partyi politycznej t. j. socyalnej demokracyi. Temu twierdzeniu nie zaprzeczy chyba nikt, nawet sama instytucya, która niby ma służyć tylko sprawie oświatowej, pojętej w jak najszerszem tego słowa znaczeniu. Swoje powstanie zawdzięcza ona zwolennikom socyalnej demokracyi, zarząd i jej członkowie rekrutują się wyłącznie tylko z członków partyi socyalistycznej, w kołach socyalistycznych działa ona niemal wyłącznie i w takim też duchu pracuje. Wszelkie tedy mamy prawo wypowiedzieć takie a nie inne zdanie o Uniwersytecie ludowym i nazwać go musimy instytucyą socyalistycznego przewrotu.

W tem mniemaniu i sądzie o Uniwersytecie Ludowym nie jesteśmy bynajmniej odosobnieni, ale potwierdzić to może cały ogół społeczeństwa, który ma sposobność przyglądać się bliżej tej instytucyi bezstronnie, stwierdzić mogą także protokoły posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej, która ubiegłego roku na jednem ze swych posiedzeń roztrząsała działalność Uniwersytetu Ludowego.

Przyznać trzeba, że partya socyalno-demokratyczna zabrała się skrzętnie i umiejętnie do szerzenia przewrotowych i antichrześcijańskich swych zasad zapomocą tego rodzaju instytucyi. Zwróciła ona uwagę przedewszystkiem na uczącą się młodzież, zatruwając jej serca i dusze literaturą w swoim rodzaju »doborową«. A w tym celu założyła i otwarła w swych lokalach bogatą bibliotekę, która w roku ubiegłym liczyła 7.661 tomów, a wśród 784 czytelników, którzy z tej biblioteki korzystali, połowa należy do uczącej się młodzieży. Skąd zaś Un. Lud. wziął środki na założenie tej biblioteki, ze sprawozdań dowiedzieć się trudno, możnaby tylko postawić sobie pytanie — czy powstała ona za austryackie korony, czy za marki pruskie lub za żydowski grosz judaszowy za pośrednictwem socyalistycznej partyi lub krakowskiej loży masońskiej? — na to jasnych dowodów nie ma.

W tak bogato uposażonej bibliotece spotkać można jak wykazuje katalog, wielką liczbę książek złej i niegodziwej treści — widocznie dla ich rozszerzenia. Bogato się przedstawia literatura socyalistyczna w kilku językach, obejmuje conajmniej 15 stron katalogu a 500 przeszło dzieł, Renan jest w 4 językach, Limanowski, Engels, Bebel, Gumplowicz, Czerski i Luśnia reprezentowani obficie. Daszyńskiego są tam wszystkie pisma. Dzieł treści religijnej aż 10!, a do tych należą biblia anglikańska i 4 dzieła Tołstoja. Nie ma wcale X. Kalinki, Szujskiego, X. Morawskiego, Tarnowskiego, X. Pawlickiego, ale natomiast są wszystkie powieści Zoli w komplecie w kilku językach. Nie brakuje tam książki: »Autonomia Polski« J. Baudouin de Courtenay, który szydzi z historyi Polski, nazywa ją samodzierżawiem i inkwizycyą, chrześcijaństwo legalizowaniem morderstw i pogromów żydowskich. Jest tam Daszyńskiego »O formach rządu«, w których czytamy: Nie można sobie wyobrażać, że na początku był ojciec, matka i dzieci, coś w rodzaju Adama i Ewy z pociechami Kainem i Ablem...

Takich i tym podobnych dzieł jest poddostatkiem i pożycza się je niedorostkom i panienkom 13—14 letnim.

Obok biblioteki jest czytelnia, w której znajduje się około 130 czasopism, a wśród nich widać również silne zabarwienie socyalistyczne. Prasa socyalistyczna jest ściśle i dobrze uwzględnianą, tak polska jak żydowska z pod wszystkich zaborów, jak i zagraniczna, a natomiast z prasy codziennej krajowej i ludowej są tylko niektóre pisma; prasy katolickiej nie ma żadnej.

Dla zillustrowania tej jednostronnej działalności Uniwersytetu ludowego dodać należy jeszcze obrazek z ruchu odczytowego. To również poważny stanowi dział działalności tej instytucyi. Dość powiedzieć, że według sprawozdań ogłoszonych, Oddział. krak. Uniwersytetu Lud. odbył dotąd 2009 wykładów, na które uczęszczało 249.944 słuchaczy. I tu również widać tendencyjną działalność, zwłaszcza biorąc pod uwagę osoby prelegentów. W r. 1907 miewali najczęściej wykłady tacy prelegenci: Dr Marek, Dr Gumplowicz, Dr Perl, M. Turzyma, poseł Moraczewski, Ign. Daszyński, Dr Gross, Dr Leser, czyli sami socyaliści. Tak samo też w sprawozdaniu za r. 1908 widzimy prelegentów: Dr Kuźniar, Dr Grzybowski, Dr Eisenberg, Feldmann, Dr Drobner, Haecker, Dr Golińska, B. Limanowski i t. p. — czyli znowu cały szereg ludzi, znanych jako propagatorów socyalizmu.

Uniwersytet ludowy w ubiegłym roku urządzał również szereg odczytów w stowarzyszeniach robotniczych. A temi stowarzyszeniami robotniczemi według sprawozdania były: Związek stowarzyszeń robotniczych, Ognisko, stow. rob. młodocianych, stow. »Oświata«, »Postęp«, stow. »Kolejarzy«, a w gminach podmiejskich m. Krakowa w lokalach socyalistycznych czytelni robotniczych, a to są wszystko soc.-dem. stowarzyszenia. — Odczyty więc Uniwersytetu ludowego odbywały się i w tym wypadku jedynie i wyłącznie tylko w łonie partyi socyalno-demokratycznej, by pod formą szerzenia oświaty prowadzić w dalszym ciągu propagandę socyalno-demokratyczną.

A znana ankieta w sprawie religii, mająca za cel zachwianiem wiary u młodzieży, a którą swojego czasu przed 3-ma laty rozrzucano licznie wśród młodzieży gimnazyalnej, wyszła przecież również... z biura Uniwersytetu Ludowego i świadczyła również wymownie o celu i zadaniach Uniwersytetu Ludowego.

Dlatego też dziś chyba nikt nie wątpi, że Uniwersytet Ludowy jest instytucyą partyjno-socyalistyczną, **antynarodową i antychrześcijańską**, którą społeczeństwo polskie nie powinno u siebie cierpieć, a tem mniej popierać.

Lecz niestety Zarząd miasta Krakowa inaczej pojmuje i rozumie potrzeby polskiego i chrześcijańskiego obywatelstwa, bo z roku na rok wstawia dla tej instytucyi do etatu subwencyę w kwocie pokaźnej, bo wynoszącej 1000 koron. Toż samo czyni i w obecnym roku i w budżecie na rok 1909 proponuje znowu subwencyę w tej samej wysokości, jaką uzyskał p. Daszyński za poparciem »kazimierskich« radców od Rady miejskiej w poprzednich latach.

Niechże więc w tym roku wreszcie chrześcijańscy radcy w dyskusyi budżetowej na rok bieżący wzrócą uwagę na tę pozycyę, a zwłaszcza zaś spodziewamy się tego od przedstawiciela katolickiego duchowieństwa, zasiadającego w Radzie miejskiej, iż tak wyraźnie socyalistycznych i przewrotowych tendencyi tej instytucyi popierać nie będzie!

## Lekarze i ich organizacya.

Z kół lekarskich piszą nam:

Zawód lekarski jest niezawodnie najszczytniejszy, jeżeli się go pojmuje tak, jak go pojmować należy. Lekarz ustawicznie dniem i nocą stać winien na posterunku i walczyć z największym naszym wrogiem t. j. z chorobą i pada też często ofiarą swego zawodu. Czyż atoli w obecnej dobie wielu lekarzy tak pojmuje swe posłannictwo? Niestety odpowiedź dać trzeba przeczącą. Wielu z tych, którzy się wzbić zdołali po nad zwykły poziom, zawdzięczając to najczęściej nie osobistym zasługom, ale protekcyi i intrydze, wyzyskują to stanowisko uprzywilejowane, a inni, idąc za przykładem swych kierowników, czepiają się nieetycznych środków, aby tylko dojść do mamony. Do nauki pchają się przeważnie Żydzi i socyaliści, wydział lekarski stracił przeto swe przodownictwo na wszechnicy.

Za przykładem organizacyj socyalistycznych poszli więc lekarze krajów i państw zachodnich i w obecnej dobie zawiązała się i u nas organizacya lekarska, stwarzając cały szereg godności powiatowych, okręgowych i związkowych. Uderzająco mała część lekarzy galicyjskich przystąpiła do organizacyi. Czy to uważać za brak zrozumienia własnego interesu i poczucia solidarności zawodowej, czy też względy etyczne odpychają większość naszych lekarzy od organizacyi? Jeżeli chodzi o obronę stonu lekarskiego, obowiązek ten spełniać powinne Izby lekarskie. Obowiązku tego atoli Izby nie spełniają, nie wchodzimy w to, czy z powodu bezsilności czy nieporadności. Izba lekarska zachodnio-galicyjska przyznała się do jednego i drugiego.

Bezstronnie rzecz osądzając stwierdzić należy, że wielu lekarzy za trudy swe nie ma odpowiedniego uznania, ani materyalnie niezależnego stanowiska. Wielu prawych, zdolnych i niestrudzonych w pracy lekarzy walczy ciężko o byt i pozostawia w razie śmierci rodziny swe w nędzy. Uznajemy przeto w zupełności pracę towarzystwa lekarzy galicyjskich, towarzystwo samopomocy lekarzy i innych, ale nie możemy pochwalać zasad organizacyi, które wyręczać mają Izby lekarskie i popierania bojkotu. Bojkotowanie chorych przez lekarzy! Któż tu nie widzi raczej sprzeczności i chęci poparcia nieuczciwych lekarzy, nie spełniających swych obowiązków na niekorzyść chorych i lekarzy oddanych swemu zawodowi?

Skutki takiego bojkotu mamy na Śląsku. Pewna fabryka wypowiedziała posadę lekarzowi, na podstawie obopólnej umowy i rozpisała konkurs na opróżnioną posadę. Na to rząd krajowy organizacyę rozwiązał. Organizacya twierdzi, że usunięcie lekarza nastąpiło z powodu jego zapatrywań socyalistycznych, fabryka zaś twierdzi, że wypowiedzenie nastąpiło wskutek zaniedbywania obowiązków. Jakkolwiekbądź powaga stanu lekarskiego na tem sporze nie zyska. Niechże lekarze uczciwie spełniają swe obowiązki, a przyjmując je, rozważą, czy zadaniu sprostają, ale cóż się dzieje? Podczas starań o posadę używa się rozmaitych sztuczek. Licytuje się »in minus«, używa protekcyj przeróżnych, miota oszczerstwa na współubiegających się. Gdy się zaś dostało posadę nie spełnia się obowiązków przyjętych i zasłania organizacyę. Nie jest to odpowiednia dla lekarzy droga. Etyki chrześcijańskiej wam trzeba, etyki i jeszcze raz etyki. Na gruncie tym stać powinne i Izby lekarskie i Głos lekarzy.

## „Ochrana“ krakowska i „Naprzód“.

Piszą nam z miasta:

Próba zbrojnego rabunku na bruku krakowskim nie powiodła się i powieść się nie mogła. Plaga bandytyzmu, trapiąca Królestwo Polskie — mogła rozszerzyć się tak szeroko tylko pod rządami rosyjskiemi, a właściwie tylko skutkiem tych rządów... Szybkie wyłapanie bandytów i sposób, w jaki tego dokonano w w Krakowie — świadczy, ze państwo praworządne posiada dość zwykłych sposobów do walki ze zbrodnią. W Królestwie Polskiem w pościgu za bandydatami nie żałowanoby nabojów, salwy żołnierskie możeby położyły trupem najniewinniejszych ludzi — a bandyci zdołaliby w tym popłochu umknąć, jak się to zwykle tam działo i dzieje... Tu organa policyjne, pomimo gęstych strzałów opryszka, nie uciekały się do tak strasznego środka, jak strzały na ulicy, pomimo to spełniły swój obowiązek z narażeniem własnego życia. Podnoszę z zadowoleniem ten moment jako objaw dodatni, świadczący, że w tym wypadku nasze organa bezpieczeństwa stanęły na wysokości zadania, jakie na nie wkładają prawa państwa konstytucyjnego... Podnoszę również ten fakt i dlatego, iż właśnie świadczy on najlepiej, że dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego nie potrzeba bynajmniej wzorować się na... ochranie rosyjskiej... A tymczasem teraz właśnie, po udaremnieniu tej próby bandytyzmu w Krakowie i schwytaniu bandytów — policya chwyciła się praktyk, które nietylko przypominają, ale nawet prześcigają działalność rosyjskiej »ochrany«! Zaczęło się w Krakowie masowe wydalanie Królewiaków... Chwytają nietylko ludzi bezdomnych, ale porywają w nocy z mieszkań i odwożą do Oświęcimia. W ciągu onegdajszej nocy wywieziono w ten sposób kilkudziesięciu ludzi, zamieszkałych w Ludwinowie i na Dębnikach... Jeden z porwanych w ten sposób, pozostawiony bez środków w Oświęcimiu, w przystępie rozpaczy oddał się sam w ręce żandarmów rosyjskich, choć jako dezerterowi grożą roty aresztanckie.

Tego rodzaju praktyki nie mogą być tolerowane w państwie konstytucyjnem — nie mówiąc już o innych względach, które powinny powstrzymać tę zbytnią »gorliwość« policyi krakowskiej. Za winę pięciu bandytów nie może odpowiadać cały ogół Królewiaków! Takie masowe represye są barbarzyństwem i nie dadzą się usprawiedliwić żadnym przepisem prawa. Policya może wydalać »włóczęgów« pozbawionych środków do życia. Nie może jednak samowolnie porywać z mieszkań ludzi, którzy, chociaż nie są tu nigdzie zatrudnieni, ale żyją z zapomóg, otrzymywanych bądź z Król. P., bądź od osób tut... A właśnie takich ludzi zmuszono do wyjazdu — porwano również 20 królewiaków, utrzymywanych przez »samopomoce«...

Tyle pod adresem naszych organów bezpieczeństwa. Ale tu nasuwa się jeszcze inna kwestya... O masowem wydalaniu Królewiaków milczy dotychczas jak zaklęty... »Naprzód«... Skąd taka powściągliwość? Przecież w swoim czasie organ socyalistyczny piętnował „gwałty“ policyi nawet wtedy, gdy ona spełniała tylko swój konieczny obowiązek... Któż nie przypomina sobie owych ciągłych wycieczek „Naprzodu« przeciw »drabom policyjnym« przy każdej sposobności... Dziś wiemy, że redaktor tego »rewolucyjnego« organu stał się bardzo »lojalnym« — i uważa za największy dla siebie zaszczyt, gdy może uścisnąć dłoń urzędnika policyjnego...

Te osobiste jednakże stosunki socyalistycznych redaktorów nie mogą jeszcze wytłómaczyć dziwnej w tym wypadku obojętności »Naprzodu«. Trzeba tu szukać innej niewątpliwie przyczyny... »Naprzód« robił rewolucyę na eksport. W swym zapale rewolucyjnym dochodził tak daleko, że nawet pospolite rozboje w Król. Polskiem apoteozował jako »bohaterstwa« towarzyszów... Była to bowiem doskonała... reklama dla galicyjskich c. k. socyalistów... Tam niech się leje krew, niech pękają bomby, niech padają winni i niewinni — tu można powiewać zakrwawioną szmatą i być jednocześnie w dobrych stosunkach z policyą! I bezpiecznie i szumnie! Ale te dwa oblicza socyalistów galicyjskich: rewolucyjne i c. k. policyjne zostały wystawione na próbę... Rewolucya zawiodła — a ci, których »Naprzód« »zagrzewał do boju« — przybyli do Krakowa — rozczarowani, wynędzniali i głodni — szukać schronienia u swych galicyjskich »towarzyszów«... Ale tu rewolucyjność p. Haeckerów znikła jak kamfora.. Co innego robić rewolucye na eksport — a co innego pomódz ofiarom własnego dzieła... „Bohaterowie“ — stali się na bruku krakowskim »natrętami«, których »towarzysze« galicyjscy radziby się za wszelką cenę pozbyć... Więc nic dziwnego, że »Naprzód« teraz milczy, bo policya krakowska, wydalając masowo Królewiaków, spełnia tylko najgorętsze pragnienia redaktorów socyalistycznych!...

Prawdziwa fizyonomia naprzodowych »obrońców proletaryatu polskiego« i bojowników »niepodległej Polski« okazała się tu bez żadnych obłudnych osłonek. Wyszła na jaw ich wstrętna komedya. Powinno to i ślepym otworzyć wreszcie oczy... A tymczasem społeczeństwo powinno ująć się za ofiarami propagandy socyalistyczno-rewolucyjnej, tak haniebnie porzuconemi przez prowodyrów z »Naprzodu« i nie pozwolić, by policya krakowska — ku uciesze p. Haeckerów — naśladowała rosyjską »ochranę«.

## W setną rocznicę urodzin J. Słowackiego.

**Obchód w Krakowie.** Drugie posiedzenie pełnego komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 6 popołudniu w sali Kopernika w Collegium novum. Na porządku dziennym: a) wybór przewodniczącego; b) referat Komisyi programowej; c) wybór Komitetu ściślejszego.

W skład tymczasowego krakowskiego Komitetu wchodzą pp.: A. Balicki, K. Bartoszewicz, L. Benedyktowicz, X. Dr Caputa, Dr M. Danielak, M. Dąbrowski, J. Drennowski, prof. Dr T. Grabowski, Dr S. Góra, A Januszewski, B. Jarochowski, E. Kalinowski, Dr K. Lubecki, L. H. Małecki, M. Magiera, J. K. Maćkowski, K. Retmański, Dr K. Rozwadowski, L. Rydel, M. Siedlecka, W. Wąsowicz, prof. Dr B. Wicherkiewicz, W. Wodzinowski, W. Wysocki, dyr. R. Zawiliński.

Celem ułożenia stałej listy członków Komitetu, uprasza zarazem Komitet osoby, które nie będą mogły przybyć na posiedzenie, aby raczyły zawiadomić, czy pragną wziąć udział w następnych posiedzeniach. — Adres: „Straż polska“, Floryańska 1.

**Obchód we Lwowie.** Lwowski Komitet komunikuje: Na liczne żądania przedłuża Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie termin zamawiań biustów do dnia 20 marca br., później cena zostanie podwyższona. (Obecnie kosztuje sztuka 70 kor. Przyp. red.). — Zamówienia należy przesyłać na ręce Dra Wiktora Hahna, sekr. Komitetu we Lwowie, ul. Żulińskiego 11a, I p.

Na liczne zapytania w sprawie terminu obchodu lwowskiego, zawiadamia Komitet lwowski, że na plenarnem posiedzeniu Komitetu w dniu 1 lutego b. r. uchwalono jako termin zjazdu historyczno-literackiego im. Juliusza Słowackiego we Lwowie dnie 22 i 23 października br., dzień zaś 24 października, jako termin główny uroczystości jubileuszowej we Lwowie. Do zmiany terminu wrześniowego, pierwotnie wyznaczonego, na późniejszy, skłoniły Komitet trudności w należytem przygotowaniu strony muzycznej obchodu, jakoteż przedstawień teatralnych wobec rozpoczynającego się dopiero we wrześniu sezonu jesiennego, liczono się nadto z tem, że we wrześniu niema jeszcze we Lwowie z powrotem sfer akademickich, których udział jest tak pożądany w obchodzie.

**Obchód w Wiedniu.** Polskie akad. stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu urządza z współudziałem hr. Wojc. Dzieduszyckiego, Dra J. Haraschina, kółka dram. „Ognisko“ oraz chóru akadem. w poniedziałek dnia 15 marca b. r. w salach hotelu „Savoy“ w Wiedniu VI Mariahilferstrasse 8 — uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego. Wieczór wypełnia: Chór akad., słowo wstępne, Kordyan (po raz pierwszy w Wiedniu) 5 odsłon, zakończy chór. Dochód przeznaczony w połowie na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju, w połowie na Bratnią Pomoc „Ognisko“. Początek o godz. 7 i pół.



**Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Grzegorza papieża; pojutrze w sobotę Nicefora, Krystyny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 2; zachód przypada o godz. 5 minut 40, długość dnia godzin 11 minut 36

**Kraków** 11 marca.

**Zgromadzenie publiczne.** Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne z siedzibą w Krakowie urządza w dniu 14 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu w wielkiej sali **Domu robotniczego** (ul. św. Tomasza l. 37, I p.) publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydyum..

2) **Reforma ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie.**

3) Rządowy projekt powszechnego ubezpieczenia socyalnego.

4) Dyskusya i wnioski.

Obywatele! Rękodzielnicy! Robotnicy!

Ze względu na ważność spraw stawcie się na zgromadzenie jak najliczniej!

Niech **polski** lud Krakowa wypowie publicznie swe zapatrywanie na projekty doniosłych reform socyalnych, które w najbliższym czasie przyjdą na porządek dzienny.

Niech więc niedzielny będzie masową manifestacyą ludności pracującej Krakowa za gruntownem rozszerzeniem ordynacyi wyborczej miejskiej i za ustawą o powszechnem ubezpieczeniu.

Za Zarząd Polsk. Stron. chrześc.-soc. z siedzibą w Krakowie:

*Dr Antoni Beaupré* sekretarz. *Maryan Dąbrowski* prezes.

**P. namiestnik Dr Bobrzyński** przybywa do Krakowa i jutro o godzinie 11 rano będzie udzielał interesantom publicznych audyencyi w gmachu starostwa.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego, posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono kredyt na kupno gruntów od OO. Augustyanów, celem uregulowania ulic: Augustyańskiej, Dietla i Miedzuch. — Następnie uchwaliła sekcya ubezpieczyć w zastępczym zakładzie we Lwowie dyetaryuszów miejskich, oraz uwolnić fundacyę Zieleniewskiego od opłaty 5% na rzecz gminy, tytułem zwrotu kosztów administracyjnych. Dalej przyjęto zamknięcie rachunkowe funduszów inwestycyjnych za lata 1901 do 1907, funduszu gruntów pofortyfikacyjnych, sprawozdanie o rewizyi kasy i sprawozdanie o syceniu miodu za r. 1908. Wreszcie uchwaliła sekcya przekazać Wydziałowi obrachunkowemu do rozpatrzenia i sprawozdania sprawę zestawiania i układania zamknięć rachunkowych funduszów gminnych.

**Sekcya ekonomiczna** na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Dra Domańskiego, zatwierdziła plan regulacyi gruntów miejskich na Stradomiu, oraz upoważniła Magistrat do sprawienia dalszych 10 wozów na wywóz popiołu i śmieci, t. zw. „smoków“ i potrzebnej ilości skrzynek na składanie popiołu.

**„Na Wawelu — a na Kremlu.“** Jak już donieśliśmy, wygłosi jutro w piątek, o godzinie 5 popołudniu Dr Wacław Sobieski, docent uniwersytetu — odczyt p. t. „Na Wawelu — a na Kremlu.“ Odczyt odbędzie się w auli „Collegii Novi,“ na dochód Towarzystwa Oświaty ludowej. Prelegent, znany historyk, doskonały znawca stosunków polsko-rosyjskich z XVII wieku, — zaczerpnie treść swego odczytu z tak ciekawej epoki, jaką właśnie wiek XVII, aby na tle paraleli dwu bardzo charakterystycznych postaci dziejowych, uwydatnić wzajemny stosunek dwu światów słowiańskich.

Bilety na odczyt po 1 koronie, akademickie zaś po 20 hal. nabywać można w księgarni „Spółki wydawniczej“ w Rynku głównym.

**Koncert na „Bratnią Pomoc“ w Zakopanem.** Jak już donosiliśmy, we środę, dnia 17 bm. odbędzie się w sali Starego teatru koncert o doborowym programie z współudziałem pp.: Ireny Solskiej, Zofii Garbusińskiej, Z. Szwarcensztajna, oraz chóru akademickiego.

Część I koncertu rozpocznie popis chóru akademickiego, który wykona: „Kopciuszka“ Niewiadomskiego oraz „Dwie dole“ Wallek-Walewskiego. Nastąpi odegranie XII Rapsodyi Liszta przez p. Z. Garbusińską, deklamacya p. Solskiej, tudzież występ skrzypka p. Szwarcensztajna odegraniem „Romansu“ Svendsena.

W części II odegra p. Garbusińska „Fantasie Impromptu“ Szopena, tudzież „L'inquietude“ Dreyschoka, poczem po deklamacyi p. Solskiej wykona p. Szwarcensztajn Adagio Elegiaque op. 5 oraz „Polonaise Brillante“ op. 21 Wieniawskiego. Koncert zakończy odśpiewanie przez chór akad. wielce oryginalnej „Suity weselnej“ Raczyńskiego, składającej się z 5 części: a) godzinki, b) powrót z kościoła, c) dumka o wianku, d) czepiny, e) pijatyka.

Koncert ten budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach naszego miasta, czego dowodem szybkie rozchwytanie biletów, tak iż tylko znikoma reszta znajduje się jeszcze w księgarni p. Krzyżanowskiego do dyspozycyi.

Zainteresowanie to jest zresztą zupełnie usprawiedliwione ze względu na występ p. Zofii Garbusińskiej, laureatki konserwatoryum warszawskiego, znanej pianistki-amatorki w Król. Polskiem, która osiadłszy na stałe w Galicyi, da się u nas po raz pierwszy słyszeć w koncercie na cel dobroczynny. Wreszcie dla melomanów muzyki będzie prawdziwą niespodzianką odegranie przez p. Szwarcenstajna polonezu Wieniawskiego op. 21, zamiast op. 5, jak pierwotnie artysta zamierzał.

Zmiana ta bowiem nastąpiła ze względu na sobotni występ skrzypka Marteau, który tę samą rzecz wykona — a zatem będzie to najlepsza sposobność porównania obydwu artystów w wykonaniu jednego i tegosamego dzieła.

**Pierwszy koncert symfoniczny,** skompletowanej przez kapelmistrza p. Czyżowskiego orkiestry, odbędzie się — jak już donosiliśmy — w sali Starego teatru w dniu 16 bm.

Program tego koncertu, w którym wystąpi jeden z najsławniejszych pianistów Ferruccio Busoni jest następujący: 1. Mendelsohn, Uwertura koncertowa Hebrydy (Grota Fingala). 2. Beethoven, koncert G-dur na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. 3. Beethoven, Symfonia VIII. 4. Bach-Busoni, Choralvorspiele. Chopin, Nocturne Fis i polonez As-dur. 5. Liszt, Mazeppa, poemat symfoniczny na orkiestrę.

Pozostałą nieznaczną część biletów na salę sprzedaje tylko księgarnia Piwarskiego i Sp. (św. Jana 3) od 10—1 i od 4—6.

**„Sztuka.“** Gmach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych zostanie dnia 15 b. m zamknięty, poczem rozpoczną się przygotowania do urządzenia wystawy Tow. artystów polskich „Sztuka,“ której to uroczyste otwarcie nastąpi dnia 20 b. m., o godzinie 11 przedpołudniem. Wstęp przysługiwać będzie za osobnemi zaproszeniami, które zostaną rozesłane.

**Z Towarzystwa opieki nad opuszczonemi niemowlętami.** Doroczne Walne Zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 20 bm., o godzinie 6 wieczór, w sali Rady powiatowej (przy ul. Pijarskiej l. 1). Sprawozdanie z czynności, z rewizyi i stanu kasy Towarzystwa, wreszcie wnioski co do sposobu rozszerzenia działalności Towarzystwa będą przedmiotem narad i uchwał Walnego Zgromadzenia.

**Z „Ogniska nauczycielskiego.“** W sobotę, dnia 13 b. m. odbędzie się w Ognisku nauczycielskiem“ (ul. Kanonicza l. 19), „Wieczór muzyczno-wokalno,“ w którym weźmie udział znany zaszczytnie ze swych występów u nas i za granicą prof. śpiewu p. St. Bursa, tudzież p. Bolesław Leliwa Kopystyński, który po ukończeniu konserwatoryum wiedeńsk. dał się poznać za granicą jako wiolonczelista szerokim warstwom publiczności, rozmiłowanej w jego mistrzowskiej grze. Program dopełnią: p. M. Czernekówna, uczenica prof. Bursy, tudzież zaszczytnie wśród nas znani pp.: prof. Launer, Wł. Kłosiński, Kuliński, Kapałka, Swierczewski, Szalewski, L. Wirch i p. G.

Po wieczorku nastąpi zabawa towarzyska, której program wypełnią pp.: Wójcik, L. Haraschin i Ekier. Program wieczorku podamy w następnym numerze.

**„Wieczór św. Józefa“** z nader urozmaiconym programem wokalno-muzykalnym urządza dnia 18 b. m. Koło V. im. A. Asnyka T. S. L. na dochód czytelń robotniczych. Po części muzykalno-wokalnej, nastąpi zabawa taneczna. — Komitet dokłada starań, by w wigilię św. Józefa sala Sokoła krakowskiego, gdzie zabawa ma się odbyć, wypełniła się jak najliczniejszą drużyną zaproszonych gości. Przyczyni się do tego także i program, który po uzupełnieniu ogłoszony zostanie afiszami i cel zabawy.

Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godziny 8 do 9 wieczorem w lokalu Czytelni im. Kilińskiego (Szewska 11, II p.), gdzie też wcześniej nabywać można bilety po 2 kor., akademickie po 1 kor. 50 h. oraz familijne po 5 k. (dla 3 osób).

Bilety za okazaniem zaproszenia wydaje także firma Zajączka i Lankosza, Rynek główny, Linia A—B.

**W „Zjednoczeniu“** młodz. akadem. odbędzie się we czwartek b. m., o godzinie 8 wieczór odczyt p. t. „Przesilenie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej w roku 1908,“ który wygłosi docent Dr Adam Krzyżanowski. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal.

**Znowu Żyd — germanizator.** Maurycy Kreisler, jakiś tandeciarz naftowy, farb, pokostu i t. p. w Grodzkiej ulicy, rozsyła koperty z nacżółkami niemiecko-polskimi.

**Wykaz telefoniczny na r. 1909** już wyszedł. Przy tej sposobności zaznacza dyrekcya poczt, że wykazane w tym spisie sieci telefoniczne w Iwoniczu, Jarowsku, Krościenku nad Dunajcem, Łącku, Mogilanach, Rymanowie, Starym Sączu, Szczawnicy i Zbarażu nie są jeszcze otwarte i otwarcie ich nastąpi dopiero z wiosną b. r.

**Ciekawa rozprawa** odbędzie się przed trybunałem karnym w połowie bm. Jest ona niejako echem procesu Borowskiej, wynikła bowiem z tamtej rozprawy. — Jak wiadomo — z powodu niezwykłego zainteresowania się procesem p. Borowskiej — olbrzymie tłumy publiczności tłoczyły się na salę sądową, co utrudniało znacznie swobodny tok rozprawy. Wobec tego wiceprezydent sądu krajow. r. dw., dr. Pogorzelski wydał woźnym strzegącym wejść surowy nakaz, by wpuszczano na salę rozpraw wyłącznie tylko osoby posiadające bilet wstępu, lub też mogące się wylegitymować jako urzę-

dnicy sądowi, adwokaci lub dziennikarze. Zarządzenie to było powodem rozmaitych zajść, jedno zaś z nich jest właśnie tematem rozprawy zapowiedzianej na połowę marca.

Zajście to miało przebieg następujący: Przy drzwiach prowadzących do miejsc rezerwowanych, pełnił służbę woźny sądowy nazwiskiem Majtyka. Nie znał on widać wszystkich urzędników sądowych, gdy bowiem protokolant rozprawy, auskultant Dr Fränkel chciał wejść na salę, woźny ten nie pozwolił na to, mimo perswazyi urzędnika. Gdy nie pomogły prośby, Dr Fränkel zwymyślał woźnego i odtrąciwszy od drzwi, wszedł na salę. — Obrażony woźny udał się ze skargą na auskultanta do wiceprezydenta Dra Pogorzelskiego, a ten polecił woźnemu wnieść na Dra Fränkla skargę do prokuratoryi o występek z § 312, tj. o obrazę funkcyonaryusza rządowego w czasie urzędowania. Stało się zadość temu poleceniu p. wiceprezydenta — i urzędnik sądowy zasiądzie na ławie oskarżonych.

**Napad rabunkowy**. Na drodze między Kryspinowem a Bielanami, na powracającego z Liszek do Krakowa czeladnika piekarskiego Białka, napadło wczoraj popołudniu dwóch drabów, ukrywający się w lesie i podczas, gdy jeden ścisnął go pod gardło, drugi starał się wyrwać torbę, zawierającą przeszło 60 koron, uzyskane ze sprzedaży pieczywa. Na szczęście nadjeżdżała właśnie fura, a bandyci słysząc zbliżający się turkot kół zbiegli, zadając przedtem Białkowi cios nożem w ramię. Na szczęście gruby płaszcz oparł się ostrzu noża, a napadnięty wyszedł bez szwanku. Torba z pieniądzmi pozostała również w jego ręku. — Żandarmerya okoliczna i policya krakowska zarządziły energiczny pościg za bandytami.

**Aresztowanie kupca**. Pod zarzutem lekkomyślnej krydy, aresztowano p. Czesława Młodeckiego, kupca, byłego właściciela zakładu konfekcyi damskiej w Rynku głównym. — Dodać wypada, że p. Młodecki magazyn swój zamknął z dniem 1 b. m. z powodu bankructwa.

# Z Kraju.

**Kurek schwytany — mordercy Stoffów niema!** Szukano chciwie, aż znaleziono, ale całkiem kogo innego. Policya lwowska chciała wygrać terno, a przyszło tylko ambo. Rochmes, kuzyn zamordowanego Schulima Stoffa, jeździł wraz z niejakim Fuchsem, obaj jako najlepiej znający false-Fedoraka i w Mysłowicach poznali Kurka, ale tylko jako im przedstawionego, bo morderca Dietrycha, Hojdysa, przypuszczalny morderca Kaniorów w Czańcu i Ferberów w Paczółtowicach niema nic wspólnego z Fedorakiem i bardzo mało jest do niego podobnym. Zadziwiającym jest tylko fakt, że wiele osób, patrząc na fotografię Kurka, wskazywało go, jako domniemanego mordercę Stoffów, byli nawet tacy, którzy gotowi byli przysięgać na autentyczność swojego agnoskowania z fotografii. I dopiero, kiedy Kurka złapano i im pokazano, zobaczyli ku wielkiemu swemu zdumieniu, że to nie ten sam. Ale przytrzymanie Kurka ma tę swoją dobrą stronę, że jeden z najniebezpieczniejszych zbrodniarzy znajduje się w ręku władzy. Sąd powiatowy w Kętach i sąd krakowski zażądali wydania Kurka, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie morderstwa czanieckiego i paczółtowickiego.

A co z mordercą Stoffów? Śledztwo policyjno-sądowe stoi w tem samem stadyum, jak z samego początku. Zdaje się, że władze policyjno-sądowe dadzą spokój tej przyciężkiej dla nich sprawie, albo zaczną śledztwo od początku, na nowo, ale chyba z innej strony.

**Strzały we Lwowie**. Z placu św. Jura strzelił wczoraj wieczór nieznany sprawca do okien klasztoru Sacre-Coeur do izby na pierwszem piętrze, gdzie siedziały zebrane uczenice zakładu na lekcyi. Kule przebiły szyby okien, odbiły się o sufit i spadły na podłogę, nie raniąc na szczęście nikogo. Wypadek ten wywołał popłoch wśród zebranych uczenic. O wypadku zawiodomiono policyę, która jednak nie zdołała wyśledzić sprawców.

**Schwarzer zasądzony.** Wspólnik Wasińskiego, Schwarzer, przytrzymany onegdaj w Hamburgu, został przez tamtejszy sąd zasądzony za kradzież i za przybieranie fałszywego nazwiska, na 6-miesięczne więzienie. Po odsiedzeniu tej kary w więzieniu Fühlsbuttelskiem, z końcem miesiąca sierpnia r. 1909, zostanie odstawiony do Lwowa i wydany tutejszym władzom.

**Andrychów.** (Kor. wł.) W dniu 6 bm. stanął przed tutejszymi wyborcami poseł do parlamentu Dr Łazarski. Zebranie zagaił burmistrz hr. Bobrowski, którego wybrano przewodniczącym zgromadzenia; na zastępcę powołano X. kanonika Solaka.

P. poseł na początku swojego przemówienia przedstawił skład parlamentu pod względem stronnictw i narodowości, zaznaczając, że każde z nich stawia własne żądania, — a z tego powodu trudno dzisiaj przeprowadzić jakąkolwiek ważniejszą uchwałę dla naszego kraju i społeczeństwa.

Z przemówienia p. posła wynikało też, że stosunki w Kole polskiem są bardzo gorszące, że nie dobro kraju i społeczeństwa, ale prywata jest uprawianą na szeroką skalę. Do tego klub ruski zajmuje wobec nas wrogie usposobienie na każdym kroku i stara się nam szkodzić, przedstawiając Polaków jako rzekomych ciemiężców, wszystkiego co ruskie.

Wreszcie wspomniał p. poseł również o sprawie kanałowej, która, zdaniem jego, prawdopodobnie nie doczeka się już zrealizowania!

Dwu wyborców ze sfer rzemieślniczych żaliło się na brak opieki ze strony państwa drobnymi przemysłowcami, a p. poseł objaśnił ich o projektach w tym kierunku. Na wniosek p. Sypowskiego uchwalono p. posłowi wotum zaufania wśród oklasków.

**Oświęcim.** (Kor. wł.). Postrach Galicyi. Jędrzej Kurek, zasądzony swojego czasu za morderstwo na dożywotnie więzienie, a zbiegł z więzienia w Wiśniczu i znów popełnił kilka zbrodni, morderstw i rabunków, został wreszcie schwytany w Mysłowicach. Dla rozpoznania tożsamości osoby, udał się do Mysłowic inspektor tutejszej policyi. Kurek początkowo wypierał się swojego nazwiska, wreszcie przyznał się, że po ucieczce z Wiśnicza dłuższy czas ukrywał się w okolicy Oświęcimia, a w ostatnich czasach był w kopalni w Mysłowicach. Natomiast udziału w morderstwie Stoffów we Lwowie, tudzież karczmarzów w Czańcu koło Kent, stanowczo zaprzecza. Rzecz szczególna, że według jego opowiadania, był po dwakroć odstawiony z Prus szupasem do Galicyi, a tutejsza żandarmerya go nie poznała i puszczała wolno.

Straszny wypadek zdarzył się tu onegdaj, spowodowany pozostawieniem dzieci bez dozoru. Niejaka Kubińska, wyszła z domu, zamknąwszy troje dzieci, z których najstarsze liczyło 4 lata. — Gdy powróciła do domu, oczom jej straszny przedstawił się widok. Oto ów najstarszy chłopczyk leżał na podłodze bez życia, całe ciało zwęglone, a z sukienek zostało tylko trochę popiołu. Widocznie dziecko pod nieobecność matki bawiło się ogniem i spowodowało tak straszne nieszczęście. — Dwoje młodszych dzieci ocalało.

**Bochnia.** (Kor. wł.). Koło T. S. L., na którego czele stoi od 3 lat prof. Stan. Świtalski, odbyło 6 b. m. doroczne Walne Zgromadzenie. Przedłożone sprawozdanie za rok 1908 świadczy o pomyślnym rozwoju Koła bocheńskiego. I tak w roku sprawozdawczym założono nowych wypożyczalni 5, między innemi wypożyczalnię w koszarach piechoty w Bochni, tak, że obecnie Koło posiada 15 wypożyczalni wiejskich, 2 miejskie. — Książek rozesłano do wypożyczalń 862 w 943 tomach; wszystkich zaś książek posiada Koło 2770 w 2968 tomach, wartości około 2250 koron. Z wypożyczalń korzystało w roku ubiegłym 1251 czytelników.

Nadto Koło założyło 3 czytelnie, a to w Stanisławicach, w Bogucicach i w Dziewinie, których kierownictwo objęli miejscowi nauczyciele szkół.

Wykładów treści ogólno-światowej, historycznej, społecznej i gospodarczej urządzono 21; oprócz tego odbyły się prawie we wszystkich wypożyczalniach obchody 3 Maja. Nadto 2 Kółka wiejskie teatralne, zorganizowane przez p. Grabowieckiego w Stanisławicach i p. Kalisza w Mikluszowicach, urządziły po kilka przedstawień.

Z inicyatywy Koła powstała 1 kasa Raiffeisena w Stanisławicach, założenie drugiej w toku. Koło prowadziło dwa kursy analfabetów, kurs wojskowych, na którym zapisało się 90, i cywilnych z 28 członkami.

Dochody wynosiły 3246 kor. 94 hal. Na rok 1909 pozostało w gotówce 15 kor. 14 hal., na książeczkach Tow. Zaliczk. 251. kor.

Jak z tego pobieżnego zestawienia widać, działalność Koła była dość różnorodna i obfita; ufamy, że i w tym roku Zarząd Koła pod doświadczonem kierownictwem prof. Świtalskiego dalej w tym duchu będzie pracował. przed i nowem Walnem Zgromadzeniem stanie z jeszcze lepszymi rezultatami.

**Nowy Sącz.** (Kor. wł.) Uduszenie dziecka. We wsi Białowyżniej pod Grybowem 30-letni gospodarz Ludwik Rodak, ojciec 2 dzieci i żonaty, nie mogąc wyżyć z swego szczupłego gospodarstwa, ani też ze swej ubocznej roboty w tartaku w Florynce, wyemigrował w lutym 1907 do Ameryki za pracą. Bawiąc już tam 2 lata, przysyłał dotąd swoje oszczędności swej żonie Maryi Rodakowej na utrzymanie jej i 2 dzieci. Niewierna żona Rodakowa nie zważając, że mąż za oceanem pracuje w pocie czoła dla niej i dzieci, splamiła honor męża i zawiązała stosunek miłosny z innym robotnikiem, pracującym razem z jej mężem w tartaku w Florynce. Owocem tych stosunków miłosnych był synek, którego wyrodna matka przy porodzie udusiła przez rozmyślne zatkanie mu nosa i ust, a następnie pogrzebała go na cmentarzu grybowskim w wykopanym przez się dołku głębokości 10 cm.

Defraudacya. We wsi Niedźwiedziu pod Mszaną dolną objął przewodnictwo Rady szkolnej miejscowej masarz, Józef Magierski, który przez dwa lata, jak sam przyznaje, nie wciągał do ksiąg ani dochodów ani wydatków. W ten sposób zdefraudował Magierski z funduszów Rady szkolnej 504 kor. 12 hal., które skonstatował na lustracyi inspektor szkolny Jan Nowotny z Limanowy i doniósł o tem starostwu w Limanowej, gdzie do 8 dni Magierski zobowiązał się złożyć te zdefraudowane pieniądze. — Magierski jednak tych pieniędzy nie złożył, wskutek czego sprawę tę oddano prokuratoryi państwa, która osadziła 4 bm. Magierskiego na ławie oskarżonych przed tut. trybunałem sądu przysięgłych.

O wyniku rozprawy niebawem doniesiemy.

**Widokówki „pożarne“**. Naczelnik lwowskiego okręgowego Związku straż. wydał bardzo piękne i gustowne widokówki strażackie i sprzedaje seryę z 10 egzemplarzy widokówek. Większą część tych kart stanowią plastyczne odbitki alegoryi pożarnictwa i strażactwa.

**Spór czesko-polski na Śląsku,** który w ostatnim czasie, w niektórych miejscowościach, jak n. p. Polskiej Ostrawie doszedł prawie ostatecznych granic, znalazł także echo w parlamencie. Wczoraj wieczorem odbyła się wspólna narada posłów polskich i czeskich w sprawie sporu polsko-czeskiego w Księstwie cieszyńskiem.

W naradzie tej brali udział posłowie polscy: Stwiertnia, Londzin, Zarański, Stojałowski, Łazarski i Buzek, oraz czescy: Kramarz, Bulin, Rolsberg, Kalina i Szramek. Obradom przewodniczył poseł Kramarz.

Uchwalono dążyć do częściowego przynajmniej na razie załatwienia sporu i wyrażono życzenie, aby póki rokowania między posłami się toczą, nastąpiło w kraju zawieszenie broni. Następna konferencya w tej sprawie ma się odbyć 17 b. m., w której wziąć mają udział delegaci jednej i drugiej strony.

# Z zaboru rosyjskiego

**Z Warszawy.** (Zjazd kółek staszicowskich. Sytuacya na uniwersytecie).

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd przedstawicieli kółek rolniczych imienia Staszica. Na zebranie przybyło przeszło 200 uczestników, a w tej liczbie przeszło 90 kobiet.

W sprawie zajść na uniwersytecie, pisma warszawskie donoszą: Wczoraj od rana ponownie skonsygnowano w poblizkim cyrkule zamkowym silny odział policyi konnej i pieszej, na Krakowskiem Przedmieściu zaś, przed gmachem uniwersytetu stanęły wzmocnione warty policyjne. Od godziny 10 zrana do 2 popołudniu do uniwersytetu przybyło około 300 studentów, jednak do aul, w których na katedrach zajęli miejsca profesorowie, wchodziło po dwóch lub trzech i, chwilę zabawiwszy, wychodzili. Reszta zebranych spacerowała po kurytarzach i po podwórzu. Około godziny 2 nie było już ani jednego studenta.

W politechnice spokój. Wykłady odbywają się z pewną, zresztą bardzo szczupłą liczbą słuchaczów. Większość studentów nie przybyła wcale.

**Rok twierdzy za przekład „Dziadów“.** Izba sądowa w Petersburgu skazała na rok twierdzy wydawcę M. Pirożkowa za wydrukowanie ustępu z „Dziadów“ Mickiewicza, w przekładzie rosyjskiego poety Balmonta, w którym dopatrzono się... obrazy majestatu (!!).

**„Gorliwość“ policyi rosyjskiej.** Wymowną ilustracyą sposobu, w jaki policya rosyjska „ściga“ bandytów (o czem wspomina dzisiejszy artykuł „Ochrana“ krakowska i „Naprzód“) jest następujące krwawe zajście w Warszawie:

Wczoraj około godz. 5 popoł. — jak donoszą pisma warszawskie — ajenci policyjni Sarap i Konstanty Entyn w towarzystwie dwóch policyantów z rezerwy, przebranych po cywilnemu, postanowili urządzić zasadzkę na rogu ulic Wolskiej i Karolkowej wprost fabryki Henneberga, w chwili, gdy robotnicy zaczną wychodzić z fabryk, celem ujęcia niejakiego Stanisława Grudzińskiego, posądzonego o bandytyzm. Gdy istotnie Grudziński ukazał się na chodniku, z zasadzki wyskoczyli Sarap z Entynem i pomocnikami. Grudziński wszakże, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, dobył rewolweru i zmierzył do Entyna. Padł strzał i Entyn otrzymał kulę w prawą rękę.

Ajenci ze swymi pomocnikami odpowiedzieli ogniem. Powstał straszliwy popłoch, zwłaszcza gdy rozległy się okrzyki: „trzymajcie bandytów!“ Wystarczyło to, aby z najbliższego posterunku policyjnego, złożonego z 2 policyantów, zbrojnych w karabiny magazynowe, posypały się w stronę walczących gęste strzały. Skutek ich był taki, że Sarap, trafiony w piersi, padł trupem na miejscu, inna kula zabiła Grudzińskiego, dwie inne wreszcie trafiły w rękę niejakiego Bronisława Tarkowskiego, wreszcie śmiertelnie raniono w brzuch na odgłos strzałów nadbiegłego miejscowego dozorcę policyjnego Emiliana Marczenkę.

Ofiarą gorliwości policyjnej padły cztery osoby, z których trzy należące do tajnej policyi.

# Ze świata.

**Veto przy elekcyi papieża.** Onegdaj powtórzyliśmy za katolickiem pismem turyńskiem „Memento“ wiadomość, że papież bullą z 20 stycznia r. 1909 zakazał pod karą ekskomuniki kardynałom zakładać imieniem jakiegokolwiek mocarstwa veto podczas konclawe.

Ze strony duchowieństwa wyjaśniają nam, że sfery kościelne i kardynałowie nic o takim zakazie nie wiedzą. Prawo veta wcale w prawie kanonicznem nie istnieje. W ciągu ubiegłych wieków za czasu istnienia „cesarstwa rzymskiego niemieckiego narodu“, państwa katolickie: Francya, Austrya i Hiszpania wykonywały sporadycznie t. zw. „ius exclusivae,“ polegające na tem, że protestowały przeciw ewentualnej elekcyi któregoś z niemiłych sobie kardynałów. Atoli prawo to nigdy przez Stolicę św. uznane nie było. Zazwyczaj jednak kardynałowie, licząc się z poparciem katolickich monarchów, stosowali się do ich żądań. W ten sposób kurya rzymska tolerowała tylko prawo veta, nie występując przeciw niemu. Formalnego jednak usunięcia tego „prawa“ dzisiaj nie potrzeba, albowiem formalnie ono nie istniało. Zresztą kardynałowie składają przed konklawe przysięgę, że głosować będą według przekonania i sumienia, a nie pod wpływem jakiegokolwiek nacisku zewnętrznego.

**Postępy języka „Esperanto“.** W ostatnich dniach pojawiła się w dziennikach berlińskich notatka, że rządy wszystkich państw rozpoczęły rokowania, dotyczące wprowadzenia języka „Esperanto“ do międzynarodowej służby policyjnej. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na najbliższej konferencyi pokojowej w Hadze.

Piąty doroczny wszechświatowy kongres esperantystów odbędzie się w Barcelonie od 5 do 12 września br., a odnośne komitety przygotowawcze pracują energicznie, by jak najliczniejsze rzesze esperantystów zachęcić do udziału w kongresie i tak pobyt w Barcelonie, jakoteż i podróż tam i z powrotem im jak najbardziej uprzyjemnić. — Atrakcyą będzie wielki festyn kwiatowy — narodowa uroczystość tamtejszej ludności.

**Ostatnie wybory włoskie** nie zmieniły układu sił stronnictw politycznych w parlamencie włoskim. Rząd otrzymał prawie taką samą większość posłów, jaką miał w poprzednim parlamencie. Dotąd znany jest wynik 477 wyborów, z których 288 wypadło na korzyść rządu. Katolickich posłów wybrano 15. Jestto bardzo znaczny sukces katolików włoskich.

Po raz pierwszy katolicy bowiem postawili znaczniejszą liczbę kandydatów własnych i głosowali masowo. W Rzymie zakonnicy i księża szli gromadnie do urny wyborczej, atoli stolica chrześcijaństwa pozostała w swej większości jeszcze wierną blokowi masońsko-socyalistycznemu.

Wielkim sukcesem katolików włoskich jest również wybór znacznej liczby posłów umiarkowano-liberalnych, którzy nie prowadzą wojny z Kościołem. Zostali oni wybrani przy pomocy katolików. Socyalistów wejdzie do nowego parlamentu 28, a więc nie wiele więcej, niż ich było w poprzedniej kadencyi.

— **Chopin — Francuzem był.** Takiego przynajmniej zdania jest „Nowoje Wremia“.

Czytamy bowiem najwyraźniejsze takie objaśnienie pod wizerunkiem twórcy polonezów i mazurków w sobotnim dodatku ilustrowanym organu p. Suworina (któremu, mówiąc nawiasem, ma niebawem przypaść w udziale krzyż Legii honorowej).

W dodatku jako miejsce urodzenia Chopina podano — Warszawę, nie Żelazową Wolę.

Sąsiaduje z wizerunkiem Chopina, wizerunek zmarłego w tych dniach karykaturzysty Poirée, znanego pod pseudonimem Caran d'Ache („karandasz“, po rosyjsku: ołówek); podpis pod wizerunkiem brzmi: Emanuił Jakowlewicz Puare. Rosyanin? — co?

**Bogactwo narodów.** Ekonomista niemiecki Dr Steinmann-Bacher ogłosił broszurę, w której na podstawie statystyki wykazuje, że równocześnie ze wzrostem ludności idzie wzrost bogactwa narodowego i wzrost majątku jednostki. — Jestto teorya skrajnie przeciwna słynnej hipotezie Malthusa. Bacher oblicza majątek narodowy w Niemczech na 350 miliardów, Francyi na 250 miliardów. W Niemczech, Anglii, Francyi i Stanach Zjednoczonych wypada na każdego mieszkańca przeciętnie 5—6000 koron. Po latach dwudziestu Niemcy o 83 miliony ludności posiadać będą bogactwo 600 miliardów, tj. 7500 koron na głowę, Francya z 40 mil. ludności posiadać będzie 300 miliardów (7500 koron na głowę), Anglia z 53 mil. ludnością 450 miliardów (8000 kor. na głowę), Stany Zjednoczone z 110 mil. ludnością będą najbogatsze, bo posiadać będą 900 miliardów, t. j. 8500 koron na głowę.

**Niezwykłe zjawisko**. W pismach rosyjskich znajdujemy opis zjawiska, które wywołało sensacyę wśród świadków naocznych. Działo się to w Niższym Nowogrodzie, w domu należącym do niejakich pp. Likwist.

W jednem z mieszkań owego domu, bez żadnej widocznej przyczyny zaczął dzwonić dzwonek elektryczny. Gdy alarm przez czas dłuższy nie ustawał, zdjęto przewodniki elektryczne. Zabobonny strach ogarnął właścicieli mieszkania, gdy pomimo zastosowania tak radykalnego środka, dzwonki dzwonić nie przestawały.

Wkrótce później usłyszano silny stuk, jakby kto młotem uderzał w ramy okienne. Prawie jednocześnie z różnych stron zaczęły zlatać znajdujące się w mieszkaniu przedmioty. Więc talerze, butelki, noże, widelce i t. d. z kredensu; ciężkie lustro i inne przedmioty z komody; obrazy, zsunąwszy się ze ścian, podniosły się do sufitu, poczem ciężko upadły na ziemię. W kuchni z komina zleciał sagan, a wiadro przeleciało w powietrzu na drugą stronę pokoju. Podniósł się nawet aż do sufitu ciężki kosz z bielizną.

Wystraszeni mieszkańcy wezwali duchownych. Gdy ci tylko przekroczyli próg mieszkania, podniósł się duży kosz i spadł dyakonowi na plecy. Z pieca poczęły wyskakiwać polana drzewa, zupełnie, jakby je kto stamtąd wyrzucał. Gdy syn właściciela mieszkania wziął do ręki żelazny pręt, odśrubowała się natychmiast rączka tego prętu i silnie uderzyła chłopca w rękę.

Zwrócono się do policyi, ta jednak odniosła się z niedowierzaniem do tego faktu i dopiero na usilne prośby zgodziła się na wysłanie jednego z policyantów. Pierwszą rzeczą, którą spostrzegł stróż bezpieczeństwa, był wędrujący po pokoju obok buta — kalosz.

To go zraziło do dalszych poszukiwań, opuścił też zaczarowane mieszkanie jaknajprędzej.

Przez czas pewien panował spokój, gdy nagle w ubiegły poniedziałek wieczorem podniosło się bez przyczyny ciężkie, dębowe krzesło dziecinne; wisiało kilka minut w powietrzu, poczem lekko opuściło się na ziemię. Zauważono, że oparcie krzesła pękło.

Korespondent „Gołosa Moskwy,“ z którego wiadomość tę czerpiemy, zapewnia, że widział wszystko wyżej opisane na własne oczy.

Mieszkanie to zwiedził jeden z lekarzy-psychiatrów, w jego jednak obecności zjawiska się nie powtórzyły.

Wspomniany lekarz zwrócił uwagę na jedenastoletniego synka właścicielki mieszkania, gdyż wyglądem swym wzbudził on w lekarzu przypuszczenie co do posiadania własności magnetycznych.

Tymczasem całą sprawą zajęła się policya, która zarządziła nieustanny nadzór nad mieszkaniem.

**Miscellanea — O katastrofie okrętowej** telegrafują z Paryża: Hiszpański parowiec „Mauro“ najechał na skałę koło Brestu. Uderzenie wywołało eksplozyę kotła, wskutek czego okręt szybko zatonął. O załodze nie ma dotychczas żadnych wiadomości. — **Dreyfus zaskarżył dzienniki** „Libre parole“ i „L'action française“ za obraźliwe artykuły. Sąd cywilny oświadczył, że nie jest kompetentny, ponieważ Dreyfus został obrażony jako oficer. Dreyfus został skazany na poniesienie kosztów. Żądał on odszkodowania w kwocie 200.000 franków. — **Wright** przyjął zaproszenie urzędu wojny do przedsięwzięcia w Anglii wzlotów na swym aeroplanie. Urząd wojny zamierza mu zaofiarować zakupno jego aeroplanu. — **Sprawa języka pułkowego** została uregulowaną na podstawie rozporządzenia ministeryum wojny w niektórych oddziałach armii w następujący sposób: 1 konna dywizya artyleryi ma język pułkowy czeski i polski, 10 konna dywizya artyleryi polski i ruski, 11 konna dywizya artyleryi polski i ruski, 2 ciężka dywizya haubic czeski, polski i ruski, podobnie jak 3 ciężka dywizya haubic, wreszcie batalion artyleryi fortecznej nr. 5 czeski i polski.

† **Hrabia Antoni Potocki** ur. w r. 1841 w Tomaszpolu na Podolu rosyjsk., zmarł wczoraj w swojej posiadłości w Olszy pod Krakowem. Zmarły przez długie lata mieszkał w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, znany był w naszem mieście z dobroczynności, a dom jego gromadził często wybitniejsze siły muzyczne Krakowa w atmosferze szczerej i kulturalnej gościnności.

**Dostawa.** Dnia 15 marca 1909 odbędzie się w lokalu Kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki w Dębicy, rozprawa ofertowa na dostawę materyałów faszynowych do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Wisłoce. Dostawić się mające materyały przedstawiają wartość około 162.000 koron. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie** za miesiąc styczeń 1909.

I. Przez kontrakt kupna: 1. Dom 2 piętr. przy ul. Smoleńsk l. s. 114 nabył Michał Rernin vel Romanowski od Wandy Rotter za 73.000 koron:

2. Dom 2 p. przy ul. Pańskiej l. s. 23 nabył Józef Orłowski od Emmy z Müldnerów Mieszkowskiej za 90.000 koron.

3. Dom 2 piętr. przy ul. św. Gertrudy l. s. 501 w dzielnicy I. nabyli małż. Dunklerowie za 168.000 kor.

4. Dom 2 piętr. przy ul. Krakowskiej nabyli Władysław i Ludwika Grodziccy po połowie od Eudoksyi Lachowieckiej za 112.600 kor.

5. Dom 2 piętr. przy ul. Floryańskiej l. s. 362 nabyli po połowie Frommer Leon i Helena od Eufenii Bałuckiej za 98.000 kor.

6. Dom 2 piętr. przy ul. Krzywej l. s. 94 nabyła Malwina Parłowska od Józefa i Heleny Miszke za 40.600 kor.

7. Dom 2 piętr. przy ul. Strzeleckiej l. s. 258 nabyła Agnieszka Sanakowa od Wandy Zawadzkiej za 64.000 koron.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek. „Noc listopadowa“.

Sobota. „W latarni“, dramat w 3 akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej.

Niedziela o godz. 3 popłudniu „2 × 2 = 5“ (ceny zniżone do połowy) — o godzinie 7 wiecz. „W latarni“.

Poniedziałek. „Romantyczni“ i „O chlebie i wodzie“ (występ p. Orłowskiej).



# Stypendya Wydziału krajowego.

Wydział krajowy na radzie dnia 8 marca rozdzielił wakujące stypendya dla młodzieży szkolnej na rok szkolny 1908 9 następująco:

Uniwersytet Jagielloński. Wydział prawniczy: Kwiatkowski Henryk Maryan Antoni I r. z fundacyi sądeckiej 200 K, Turchalski Władysław Edward II r. z fundacyi Spadwińskiego 340 K, Leszko Władysław Izydor Maryan IV r. z fund. Soboty 400 K, Winiarski Stefan Bohdan IV r. z fund. Głowińskiego 315 K, Fabiańczyk Karol Józef IV r z fundacyi Głowińskiego 315 K.

Wydział filozoficzny: Dobruchowski Maryan Stefan Kazimierz II r. z fund. Barczewskiego szlacheckie 500 K, Galecki Antoni IV r. z fund. Barczewskiego szlacheckie 600 K, Piotrowicz Ludwik Maryan IV r. z f. Niezabitowskiej 1000 K, Chodaczek Władysław Ludwik III r. z fund. Petryczyna 400 K od II półrocza, Dąbrowski Jan Konstanty I r. z fundacyi Petryczyna 400 K, Tync Stanisław Franciszek II r. z fund. Głowińskiego 315 K, Kisielewski Władysław Nikodem II r. z fundacyi Zawadzkiego szlacheckie 315 K, Świerz Stanisław II r. z fund. Głowińskiego 315 K, Jura Stanisław Waleryan IV r. z fun. Głowińskiego 315 K, Klimczak Jan Leon III r. z fund. Głowińskiego 315 K, Kubiński Roman Jan IV r. z fund. Głowińskiego 315 K, Werner Jerzy Adam Mateusz IV r. z fund. Głowińskiego 315 K, Duda Jan III r. z fund. Głowińskiego 315 K, Dzięgiel Władysław IV r. z fund. Głowińskiego 315 K, Rozmarynowicz Mieczysław Józef III r. z f. Głowińskiego 315 K, Komar Stanisław Bronisław I r. z f. Głowińskiego 315 K, Pietras Wojciech I r. z fund. Głowińskiego 315 K, Woroniecki Edward Mikołaj III r. z fund. Głowińskiego 315 K. Brablec Franciszek Ksawery II r. z fund. Głowińskiego 315 K, Grzybowski Józef III r. z fun. Głowińskiego 315 K.

Wydział lekarski: Hodbor Stanisław Franciszek II r. z fund. Petryczyna 400 K, Król Ludwik Rudolf III r. z fund. Petryczyna 400 K, Nowosielski Seweryn Piotr I r. z fund. Żalchockiego szlacheckie 321 Kor, Pikulski Witalis Arpad Konstanty II r. z fund. Głowińskiego 315 K, Schroeder Antoni Władysław III r. z fund. Głowińskiego 315 K. Salak Bolesław IV r. z fundacyi Głowińskiego 315 K.

Uniwersytet lwowski. Wydział prawniczy: Zarugiewicz Jan I r. z fund. Czuczawy 350 K, Horodyski Wiktor Aleksy Jan Andrzej I r. z fud. Hip. Czaykowskiego szlacheckie 600 K, Grzegorczyk Maryan Tomasz III r. z fund. Żurakowskiego 420 K, Pieńczykowski Stanisław Ferdynand Marceli Józef I r. z fund. Głowińskiego familijne 420 K, Sztaba Roman I r. (specyalne) z funduszu Strzałkowskiego 500 K, Tarnowicz Ignacy I r. (specyalne) z fund. Strzałkowskiego 500 K, Posella Władysław Albin I r. z fund. Sobieskiego 400 K, Bartmański Mieczysław II r. z f. Głowińskiego 315 K, Panejko Jerzy Karol IV r. z fundacyi Bazylewicza Towarnickiego 400 K.

Wydział filozoficzny: Kalityński Mieczysław Tadeusz II r. z fund. Nowakowskiego 180 K, Świerczewski Henryk Eugeniusz III r. z fund. Barczewskiego 600 K, Olszewski Edward Franciszek Walenty III r. z f. Barczewskiego 600 K, Lewicki Józef IV r. z fund. Barczewskiego 600 K, Badecki Karol Józef IV r. z fund. Barczewskiego 600 K, Czuruk Dominik Bolesław III r. z fund. Barczewskiego 600 K. Skwarczyński Adam IV r. z fund. Żurakowskiego szlach. 525 K, Fedorowicz Stanisław Jan I r. z f. Fr. Zawadzkie 420 K, Krukiewicz Mieczysław Tomasz IV r. z f. Egierskiego 600 K, Niczajewski Bolesław Piotr III r. z fund. Egierskiego 560 K, Dalbor Tadeusz Maksymilian II r. z fun. Żurakowskiego 420 K, Wojański Jakób I r. z fund. Głowińskiego 420 K. Munzlinger Józef Franciszek I r. z fund. Głowińskiego 315 K, Falkiewicz Stanisław II r. z fund. Głowińskiego 315 K, Bryda Władysław Juliusz IV r. z fund. Głowińskiego 315 K. Remin Antoni I r. z fund. Głowińskiego 315 K, Krasucki Adam Józef III r. z fund. Głowińskiego 315 K, Woźniakowski Rafał Józef III r. z fund. Głowińskiego 315 K. Kocowski Klemens III r. z f. Głowińskiego 315 K, Raczyński Stanisław Tylwester I r. z fund. Strzałkowskiego (spec.) 500 K. Golański Jan II r. z fund. Głowińskiego 315 K.

Wydział lekarski: Żuliński Tadeusz Józef II r. z fund. Żurakowskiego 420 K, Czyżowski Władysław Bronisław V r. z fund. Głowińskiego 420 K. Lewiński Kazimierz August V r. z funduszu Głowińskiego szlacheckie 315 K. Obmiński Roman Piotr z fund. Głowińskiego familijne 420 K, Dręgiewicz Leopold Karol III r. z fund. Głowińskiego 315 K. Zaczek Jan III r. z fund. Głowińskiego 315 K. Taper Stanisław Józef V r. z fund. Głowińskiego 315 K.

Politechnika lwowska. Spatz Adolf z inżynieryi z fundacyi Jakóba 200 Kor. (specyalne), Mendlinger Leib II r. inż. z fund. Jakóba 200 K (spec.), Socha Marcin IV r. budowa maszyn z fund. Głowińskiego 420 K, Joscht Adolf Maryan II r. chem. tech. z fun. Głowińskiego 520 K, Hoffmann Wład. Feliks inż. III r. z fund. Siemianowskich 400 K, Steifer Maryan Jan I r. bud. masz. z fund. Siemianowskich 400 K, Trzeciecki Stefan I r. inż. z fund. Załchowskiego szlacheckie 231 K, Sadowski Henryk II r. hydrot. z funduszu Załchowskiego szlacheckie 231 K, Dobrowolski Tomasz I r. spec. z fund. Strzałkowskiego 500 K, Jastrzębski Michał II inż. spec. z fund. Strzałkowskiego 500 K, Iwbul Ludwik I r. chem. z fund. Głowińskiego 315 K, Jesierski Remigiusz Franciszek III r. bud. maszyn z fund. Głowińskiego 315 K, Pietsch Aleksander Franciszek Wilhelm V r. inż. z fund. Głowińskiego 315 K, Burian Tadeusz Jacek II r. hydrot. z fund. Głowińskiego 315 K, Zawirski Feliks II r. geom. z fund. Głowińskiego 315 K, Szurmiak Tadeusz Leopold I r. arch. z fund. Głowińskiego 315 K, Tokarski Jerzy II r. bud. maszyn z fund. Głowińskiego 315 K, Szczepański Stanisław Teodor II r. inż. z fund. Głowińskiego 315 Kor., Bassarab Dymitr I r. bud. maszyn z funduszu Głowińskiego 315 K.

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie: Kotowski Jan z fund. Wilczyńskiego 360 K, Grott Teodor malarstwo z fund. Urbańskiego 1200 K, Konieczny Włodzimierz Fryderyk rzeźba z funduszu Urbańskiego 1200 K.

Akademia rolnicza w Dublanach: Łomnicki Maryan Jakób I. r z fund. Kuczyńskiego 600 K.

Szkoła rolnicza w Czernichowie: Doliński Wojciech I r. z fund. Petryczyna 400 K, Marcinkowski Zygmunt II r. z fund. Petryczyna 250 K, Terlikiewicz Jerzy II r. z fund. Petryczyna 250 K.

Szkoła przemysłowa w Krakowie: Bajda Jakób III r. chemia z fund. Petryczyna 400 K, Blasion Jan Bartłomiej III r. budow z fund. Petryczyna 400 K, Koslorkiewicz Józef Bronisław II r. mech. z fund. Petryczyna 400 K, Kuszewski Józef II r. chem. z fund. Petryczyna 400 K.

Gimnazya. (Chyrów) Bąkowiec Buynowski Roman IV kl. famil. z f. Ładuńskiego 40 dukatów hol. i 80 K, Kotarski Władysław IV kl., z fund. Matczyńskiego 315 K. szlacheck., Maciejowski Tadeusz IV kl., z fund. Egierskiego 360 K, Smutny Tadeusz IV kl., z fund. Głowińskiego 315 K.

Brzeżany: Żurakowski Piotr Paweł I kl., szlacheckie i familijne z funduszu Żurakowskiego 525 K.

Dębica: Cygan Józef III kl., z fun. Jarosławskiej 210 K, Ujda Jan VII kl., z fund. krakowskiej zakordonowej 315 K.

Gorlice: Bochnak Piotr II kl., z fund. X. Szczęsnego Skibińskiego chłopskie 200 K od II-go półrocza.

Jarosław: Harpula Fr. III kl., z fund. X. Skibińskiego 200 K.

Jasło; Cielenkiewicz Roman VIII kl., z fund. Trybulca 300 K, Wojnar Józef VIII kl. z fund. krakowskiej zakordonowej 315 K.

Kraków: Gimnazyum św. Anny: Sutkowy Walenty VI kl., z fund. Petryczyna 250 K, Grażyński Michał VIII kl., z fund. Petryczyna 250 K, Łyżwiński Michał VII kl., z funduszu Ławiszów 500 K, Glaeser Edward VIII kl. z fundacyi Głowińskiego. — Gimnaz. św. Jacka: Jasiński Jan I kl. z fund. Stellerów 400 K, Gruszka Józef VII kl. z fund. krak. zakordonowej 315 K, Kunz Adam VII kl. z fund. krakowskiej zakordonowej 315 K. — Gimnazyum Sobieskiego: Wysocki Michał Konstanty V kl. szlacheckie z fund. Potockiego 315 K, Pociecha Władysław VI klasa z funduszu Głowińskiego 315 K. — Gimnazyum V: Pilecki Władysław Paweł VI kl. szlach. z fund. Załchowskiego 231 K.

Lwów. Gimnaz. I ruskie: Gulaj Jan VII kl., z fund. Dulskiej 420 K, Panas Justyn VII kl., z fund. Głowińskiego 315 K. — I Filia: Brzeziński Artur I kl. z fund. famil. Stillerów 400 K. — III. Bukowczyk Tadeusz III kl. z fund. Pukalskiego 200 K. — IV. Smidowicz Zdzisław V kl. z fund. famil. Laskowskich 300 K, Rybicki Jerzy IV kl. z funduszu Rolfanda 470 K. — V. Krzemieński Bohdan II kl. szlach. z fund. Zawadzkiego 315 K. — VI. Cisowski St. III kl. famil. z fund. Popkiewicza 300 K, Radwan Stefan Łuk. II kl., z fund. Szmaniewskiego 80 K. — VII: Panejko Władysław V kl., z fund. Szmaniewskiego 80 K, Krajewski Maryan II kl. z fun. Karola Skibińskiego 200 K. — VIII: Rylski Władysław III kl., szlach. z fund. Załchockiego 231 K.

Nowy Sącz I gimn.: Gierczyński Narcyz VI kl., z fund. Głowińskiego 315 K, Sikora Ignacy VII kl., z fund. krakowskiej zakordonowej 315 K.

Nowy Targ. Czermiński Feliks Włodz. III kl., z fund. Głowińskiego 315 K fam.

Przemyśl (polskie). Kawa Władysław VII kl., z fund. zakordonowej 315 K, Wołk J. V kl. z fund. krakowskiej zakordonowej 315 K.

Rzeszów I: Zając Stanisław V kl., z f. Pukalskiego 200 K, Chmaj Marcin VII kl., z fund. Głowińskiego 315 K.

Sambor. Horodyski Eustachy V klasa szlach. z fund. Matczyńskiego 315 K, Zurowański Jan VIII klas. z fund. Głowińskiego 315 K.

Sanok. Vetulani Zygmunt V kl. z fund. Chłebowskiego 120 K.

Stanisławów I (polskie). Janiak Franciszek V kl. z fundacyi Łuszczyńskiego 210 K. — Stanisławów (ruskie). Rybczyn Jan IV kl. z fund. Pukalskiego 200 K.

Styj. Mirczuk Jan VIII kl. z fund. Głowińskiego 315 K.

Tarnopol I (polskie). Jezierski Aleksander VIII kl. z fund. Żurakowskiego 315 K.

Tarnów I. Bochenek Włodzimierz Maurycy Jakób IV kl. fam. z fundacyi Laskowskich 300 K, Brągiel Bronisław III kl. fam. z fund. Trybulca 300 K, Bach Julian VIII kl. z fund. Głowińskiego 315 K, Lesiak Ignacy II kl. z fundacyi Boznańskiego 300 K (pierwszeństwo), Trojan Klemens z fundacyi Boznańskiego 300 K (pierwsz.), Lewicki Kazimierz III kl. z fundacyi Janowskiego 90 K, Stefański Stanisław VIII kl. z fundacyi Głowińskiego 315 K. — Tarnów II. Szulakiewicz Józef V kl. z fund. Janowskiego 90 K, Dzikiewicz Tadeusz VIII kl. z fund. Głowińskiego 315 K.

Trembowla. Horodyski Jan I kl. szlacheckie z funduszu Hipolita Czaykowskiego 600 K.

Wadowice. Pacułt Antoni III kl. z fund. Głowińskiego 315 K.

Gimnazyum żeńskie. Strzałkowskiej we Lwowie: Jadwiga VI kl. z fundacyi Boznańskiego 300 K.

Liceum żeńskie we Lwowie: Olszewska Marya Teresa VI kl. z fundacyi Boznańskiego 300 K.

Szkoły realne. Kraków I: Kolarzowski Stanisław V kl. z fundacyi Loewensteina 250 K. — Kraków II: Bojarski Witold III kl. z fund. Zawadzkiego Fr. szlach. 315 K.

Lwów I: Żurakowski Tadeusz Karol I kl. szlach. i fam. z fund. Żurakowskiego 525 K, Nawrocki Jan VII kl. z fundacyi Głowińskiego 315 K.

Śniatyn. Weinar Jan Juliusz I kl. z fundacyi Żurakowskiego 315 K.

Tarnów. Laskowski Ryszard V kl. z fundacyi Kurdwanowskiej 500 K.

Żywiec. Wojciechowski Tadeusz III kl. szlach. z fund. Żalchowskiego 231 K.

Szkoły ludowe męskie: Kulik Tadeusz Wiktor IV kl. Kołomyja z fundacyi Stanisława Andrzejowskiego 160 K, Milewski Michał I kl. Kałusz od II-go półrocza z fundacyi Soboty 200 K.

Szkoły ludowe żeńskie: Frytzówna Zofia III kl. wydziałowa Nowy Sącz, Jaronka 160 K (pierwszeństwo), Uścieńska Julia IV kl. Jarosław famil. z fund. Uścieńskiego 100 K.

# Z Rady państwa.

### Deklaracya prezesa gabinetu.

Deklaracya prezesa gabinetu, którą nawiasem mówiąc, biuro korespondencyjne dostarczyło dziennikom nadzwyczaj późno — jasno i wyraźnie wskazuje program rządowy, polegający przedewszystkiem na zmuszeniu parlamentu do wytężonej normalnej pracy — i na lojalnem współdziałaniu władzy wykonawczej z prawodawczą. Program ten znalazł widocznie oddźwięk u większości parlamentu, gdyż wniosek na otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem bar. Bienertha został odrzucony, — co ma i tę dobrą stronę, że Izba uniknęła długiej a zupełnie nieproduktywnej dyskusyi.

**Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wygłosił bar. Bienerth długą mowę programową. Na wstępie omówił szeroko sytuacyę zagraniczną monarchii, porozumienie z Turcyą i jej stosunek do Serbii i Czarnogóry. Zaznaczył wyraźnie, że Austro-Węgry gotowe są przeprowadzić z Serbią jak najprzychylniejsze rokowania w kwestyach handlowych i ekonomicznych, jeżeli Serbia zaniecha swoich żądań co do Bośni i Hercegowiny.

Następnie omówił bar. Bienerth program prac Izby. Program najbliższy obejmuje: załatwienie kontyngentu rekruta i upaństwowienie kolei zachodnich, obie bowiem sprawy są naglące. Program dalszy zawiera: ustawę o aneksyi, porozumienie z Turcyą, uregulowanie stosunków językowych w Czechach, założenie włoskiego wydziału prawniczego w Wiedniu.

Omawiając położenie finansowe mówił bar. Bienerth:

Czasy, w których z powodu pomyślnej gospodarczej konjunktury naturalny wzrost dochodów państwa szedł w parze ze wzrostem wydatków, minęły już. Okres nadwyżek kasowych jest zdaje się na najbliższą przyszłość zamknięty. Tymczasem liczyć się musimy nietylko z naturalnym wzrostem wypadków ale także z szeregiem akcyi, które są w toku a które spowodują znaczne zapotrzebowanie kredytu. Nie możemy zaś spodziewać się, że same przez się otworzą się nam źródła dochodów z rosnącego dobrobytu i musimy raczej dbać o najbliższą przyszłość. Roztropna rozsądność z jednej strony, dobrze obmyślany daleki plan finansowy z drugiej — oto są środki, aby i w przyszłości uczynić zadość potrzebom państwa nowoczesnego. Zadaniem parlamentu będzie poprzeć rząd w tych jego usiłowaniach budżetowych i wspólnie z nim ustalić program finansowy zakreślony na wielką skalę i dłuższy czas.

W tych ramach zajmie także obszerne miejsce sanacya finansów krajowych. Gdyby w wydaniu bonów państwowych dokonanem przez rząd miano upatrywać sprzeczność z programem przezemnie nakreślonym, to żauważam już teraz, że minister skarbu niebawem przy najbliższej sposobności udzieli Izbie szczegółowych i jak sądzę także zadawalających wyjaśnień o swojem, według naszego zdania zupełnie bez zarzutu i uprawnionem tymczasowem zarządzeniu. Na polu socyalno-politycznem wniesione będą przedłożenia połączone z obietnicą, której wypełnienia niecierpliwie oczekują szerokie koła ludności. Na czele stoi projekt o powszechnem ubezpieczeniu społecznem. Powtarzałbym rzeczy już dokładnie znane, gdybym chciał ponownie przedstawiać znaczenie tego przedłożenia. Musi urzeczywistnić się radosna nadzieja milionów pracujących. Słabi, starcy i inwalidzi pracy muszą otrzymać silnie zapewnione przez nich samych nabyte prawa do zaopatrzenia, zamiast poniżającej jałmużny. Wśród ludności zapanowałoby uczucie najprzykszejszego rozczarowania, gdyby takie dobroczynne dzieło, zapowiedziane przez Koronę i przygotowane według najlepszych chęci przez rząd, miało upaść wśród zamieszek narodowych i walk stronniczych. Nadto będą musiały być załatwione inne jeszcze ważne przedłożenia, czyniące zadość długoletnim życzeniom ludności, jak projekt o wyborze komisyi robotniczej w górnictwie, ustawa o pomocnikach handlowych, projekty ustaw karnych dotyczące młodzieży, ustawy o zapobieganiu i rozszerzaniu chorób zaraźliwych, projekt ustawy o elektryczności, ustawa o zwalczaniu zarazy wśród bydła. Nadto zamierza rząd wnieść przedłożenie dotyczące dalszego rozwoju kolei lokalnych w ramach finansowej możności państwa.

Co się tyczy czasowego i rzeczowego podmiotu tego programu prac, to rząd porozumie się z Wysoką Izbą.

Szanowni Panowie! Rząd otwiera Radzie państwa rozległe i obfite w plony pole do pracy. Nie dajemy czczych przyrzeczeń, ale gotową podstawę do obrad, wyniki mozolnej pracy i rzeczowego rozważania. Posłowie będą mieli sposobność objawić w skuteczny sposób znajomość żywotnych potrzeb ludności. Jest zadaniem i prawem reprezentacyi ludowej zbadać te przedłożenia rządu, przyjąć je, zmienić albo odrzucić. Rząd zaś, a także i lud mają prawo domagać się ze swej strony od parlamentu pozytywnego objawienia swej woli. (Żywe potakiwania). Każdy parlament ma o tyle znaczenie państwowe i społeczne, o ile je sobie zdobędzie przez własną twórczą działalność, tę jedynę miarę pożyteczności wszelkich publicznych urządzeń. (Oklaski). Parlament, który służy narodowi i państwu, stoi silniej niż skała. Byłoby straszną niedorzecznością chcieć podkopywać podwaliny swojej siły. Parlament jednakże, dla którego są obce warunki życia obywateli państwa i który traci łączność z realnemi potrzebami ludu, jest obcym narodowi. Na tem polega odpowiedzialność parlamentu wobec państwa, wobec jego mandantów i wobec siebie samego. W tym duchu istnieje odpowiedzialność poselska, obok odpowiedzialności ministeryalnej. (Oklaski).

Wysoka Izbo! Rząd zaprasza Wysoką Izbę na sesyę pracy w przekonaniu, że wspólne pełne poświęcenia działanie dla dobra publicznego jest najlepszem przygotowaniem do wewnętrznego pokoju. Połączcie się panowie z nami, aby ten cel osiągnąć a zgotujecie ojczyźnie piękną i pełną błogosławieństwa przyszłość. (Długotrwałe oklaski, prezydent ministrów odbiera gratulacye. Wrzawa na ławach radykałów czeskich).

Poseł Nemec uczynił wniosek aby otworzyć dyskusyę nad oświadczeniem bar. Bienertha. Wniosek odrzucono.

Prezydent ministrów wniósł 23 przedłożeń, które wyliczono powyżej w przemówieniu prezydenta ministrów.

Przewodniczący podał do wiadomości, że upoważniono go, aby przedłożenia rządowe o utworzeniu włoskiego wydziału prawniczego oraz a upaństwowieniu kolei północno-zachodniej i Towarzystwa kolei państwowych przydzielić bez pierwszego czytania komisyom.

Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, przewodniczący uczynił zadość tej prośbie.

Komisya Rady państwa dla długu państwowego nadesłała dwa sprawozdania; jedno, w którem Komisya prosi o ponowne ustalenie ustawowych podstaw swego zakresu działania, drugie o dokonaniu przez rząd wydania bonów kasowych oraz o współdziałaniu Komisyi w tej transakcyi.

Wnioski nagłe uczynili:

Poseł Sustersicz w sprawie uprzywilejowania tak zw. bośniackiego banku agrarnego i stanowiska rządu w tej sprawie.

### Posiedzanie Izby posłów z dnia 11 marca.

**Wiedeń.** Prezydent zawiadomił Izbę posłów **o złożeniu mandatu poselskiego przez posła Abrahamowicza.**

(Krok ten byłego ministra jest sprzeczny z obowiązkami obywatelskimi. Przy. Red.).

**Wiedeń.** (Izba posłów). Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Sustersicza w sprawie banku agrarnego.

Po przemówieniu posła Reinera i Sylwestra dyskusyę zamknięto i mowcy jeneralni zrzekli się głosu, poczem jednomyślnie przyjęto nagłość wniosku posła Sustersicza, wzywającą rząd, aby natychmiast przedsięwziął kroki, by jeszcze w ostatniej chwili uprzywilejowanie banku agrarnego w Bośni zostało wstrzymane. (Żywe oklaski.)

Pos. Klofacz coła swój wniosek nagły w sprawie ajenta prowokacyjnego Maseka, poczem przyszedł pod dyskusyę wniosek nagły pos. Stranskyego w sprawie rzekomego ukarania radcy sąd. Flescha z wyznaczeniem terminu na rozprawę, wytoczoną ministerstwu spraw zagr. o odszkodowanie z powodu bojkotu w Turcyi.

**Wiedeń.** Poseł Sustersicz ostro atakował wspólnego ministra skarbu za koncesyę udzieloną Węgrom na bank agrarny w Bośni. Bośnia nie może być terenem dla spekulacyj węgierskich.

Następnie zabrał głos minister skarbu Dr Biliński.

Minister skarbu Dr. Biliński zaznacza na wstępie, że rząd od końca r. z. ciągle konferował z wspólnym ministrem skarbu w sprawie poruszonej przez posła Sustersicza i w sposób dobitny zaznaczył stanowisko Austr. rząd od samego początku zajmuje stanowisko, iż jest nie tylko uprawniony, ale obowiązany robić użytek z wpływu, przyznanego mu ustawą z dnia 22-go lutego 1880 co do ustanowienia kierunku i zasad administracyi Bośni i Hercegowiny. Dlatego też rząd austr. natychmiast zajął stanowisko, iż sprawa uwłaszczenia chłopów w Bośni i Hercegowinie należy do tych kwestyj, które odnoszą się do kierunku i zasad administracyi. Stanowisko to jednak co prawda nie zostało przez wspólne ministerstwo skarbu bezwzględnie uznane (głosy: słuchajcie, słuchajcie!), jednakże rząd austr. nie może od tego stanowiska odstąpić (żywe oklaski) i musi i nadal uważać nietylko za swoje prawo, ale także za swój obowiązek w tej ważnej, może najważniejszej sprawie administracyi Bośni mieć wpływ decydujący. (Żywe oklaski.) Rząd w szczególności oświadczył wobec wspólnego ministerstwa skarbu, iż sprawa uwłaszczenia kmieci jest tak ważną, iż nie było wskazanem, sprawę tę rozciągać, zanim sejm bośniacki swe zdanie wypowie. (Żywe oklaski.)

Poseł Sustersicz: Wspólny minister skarbu zrobi sejm bośniacki według swego upodobania.

Minister Biliński: Przepraszam, ale ja na manewrach wyborczych się nie znam. (Żywa wesołość). Jak sejm bośniacki będzie wyglądał, o tem dziś jeszcze sądu nie mam, w każdym razie sejm ten w pierwszej linii powinien być powołany do wypowiedzenia swego zdania o tej ważnej sprawie. Ale my mamy drawo także własne interesy w tej sprawie strzedz.

Nalzżałoby przedewszystkiem rozwiązać ważną kwestyę, czy jest wogóle wskazanem, sprawę wykupna gruntów w Bośni pozostawiać instytucyi finansowej. (Żywe oklaski). W Austryi wykupno gruntów wzięło państwo samo na siebie.

Poseł Mühlwert: To jest też jedynie słuszne.

Minister Dr Biliński: Także nam wydaje się to jedynie słusznem. W każdym raziz sądzimy, że także my musimy być słuchani. W przywileju bankowym, który zarazem jest ciężarem, ma być zawarte postanowienie, w przeciwieństwie do praw istniejących w Bośni banków, które udzielają kredytów na grunta do pewnej wysokości — że te grunty mogą być do wysokości sumy wykupna obciążone, tj. do wysokości całej wartości. Dlatego, że przywilej ten jest także ciężarem, gdyż bank obejmuje też ryzyko, ma być daną gwarancya kraju. Ponieważ jednak ta gwarancya może kiedyś i Austryi dać się odczuć, przeto musi także nam przysługiwać prawo zajmowania się tą kwestyą.

Odczytano 180 wniosków zwyczajnych. Przy końcu posiedzenia w zapytaniu do przewodniczącego pos. Markow podniósł sprawę zamianowania Dra Dulęby ministrem rodakiem dla Galicyi.

Przewodniczący Pattai odpowiedział: Poseł Markow wystosował do mnie zapytanie, czy pewne wątpliwości, które on żywi wobec nowomianowanego ministra Dulęby zechce podać do wiadomości prezydenta ministrów i przedstawić mu je. Według § 68 regulaminu każdy poseł może sam interpelować prezydenta ministrów. Sprawa ta nie jest więc przedmiotem urzędowania prezydyum, nie jestem przeto w możności uczynienia czegośkolwiek w tej mierze, zwłaszcza, że prezydent ministrów jest obecnym tutaj i mowę posła Markowa słyszał. (Wesołość i oklaski).

**Wiedeń.** Poseł Stransky uzasadniając wniosek, zarzuca ministrowi Haerdtlowi, że wydał tajny okólnik, wzywający starostów do obserwowania czynności politycznych urzędników czeskich. Następnie atakował ministra sprawiedliwości Hohenburgera.

Minister spraw wewnętrznych Haerdtl zaprzecza, jakoby wydał jednostronne rozporządzenie, zwrócone przeciw jednej narodowości. Takiego rozporządzenia, o jakiem poseł Stransky wspomniał, minister nie wydał.

Po przemówieniu posła Sylwestra zabrał głos minister sprawiedliwości Hohenburger.

**Wiedeń.** Posłowie Wityk, Moraczewski i Ostapczuk zgłosili wniosek w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, poseł Wityk o utworzeniu sądu przemysłowego w Borysławiu.

**Wiedeń.** Minister rolnictwa przedłożył projekt ustawy o zwalczanie zarazy bydlęcej.

# Widmo wojny.

Wczoraj ogłoszony został autentyczny tekst noty rosyjskiej z 2 marca, przesłany rządowi serbskiemu. Rząd rosyjski przestrzegał w niej Serbię, że mocarstwa europejskie nie będą popierać żądań terytoryalnych i że Serbia może sobie sympatye mocarstw zaskarbić tylko wtedy, gdy od nich odstąpi.

Dlatego radzi Serbii, by oświadczyła otwarcie mocarstwom, że „**nie obstaje przy żądaniu terytodyalnego odszkodowania** i że wszystko, co dotyczy rozwiązania niezałatwionych kwestyi, **pozostawia uchwale mocarstw**, a wtenczas mocarstwa użyją wszelkich sił swoich na korzyść serbskich interesów.

Na wczorajszą interwencyę Rosyi popartą przez inne mocarstwa odpowiedziała Serbia w nocie okrężnej z 10 marca: Oświadczyła w niej, że „nie ma zamiaru wywołania wojny z sąsiednią monarchią, ani nie pragnie zmienić swego prawnego stosunku do niej, zamierza w dalszym ciągu wypełniać swe sąsiedzkie obowiązki na podstawie wzajemności, i jak dawniej utrzymać z nią stosunki, wynikające z wzajemnych materyalnych interesów.

W duchu tego stanowiska, które Serbia zawsze zajmowała, że kwestya bośniacko-hercegowińska jest kwestyą europejską i że zarówno co do aneksyi, jak i co do nowej redakcyi 25 artykułu traktatu berlińskiego, decyzya przysługuje mocarstwom sygnatarnym, Serbia ufając mądrości i sprawiedliwości tych mocarstw, oddaje im swoją sprawę bez zastrzeżeń jako kompetentnemu sądowi i nie żąda przy tej okazyi od Austro-Węgier żadnego odszkodowania ani terytoryalnego, ani politycznego, ani ekonomicznego«.

Powyższa nota wskazuje, że spór austro-serbski wchodzi obecnie na jedynie właściwą drogę układów dyplomatycznych między mocarstwami. W ten sposób groza wojny znika na najbliższą przyszłość, tj. do czasu wyniku konferencyi europejskiej. Czy jednak Serbia podda się uchwale konferencyi, o ile ta nie będzie dla niej przyjazną, to inna jeszcze kwestya. W każdym razie alarmy wojenne przestaną obecnie niepokoić opinię publiczną.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 11 marca).

### Opinia serbska wobec noty.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Opinia publiczna sądzi, że ogłoszenie noty serbskiej i zgoda na nią Rosyi i skupczyny załatwia na razie sprawę i czeka teraz na stanowisko mocarstw i Austro-Węgier. Nota nie zawiera zrzeczenia żądań terytoryalnych, a Rząd serbski potrafił spór oddać konferencyi europejskiej.

**Belgrad.** Wczoraj w skupczynie odczytano sprawozdanie komisyi finansowej o tegorocznym budżecie. Budżet ministerstwa wojny podwyższony jest o 5,800.000 denarów.

Z Niszu donoszą, że onegdaj w nocy 4 indywidua napadły za straż wojskową koło składu amunicyi zapewne z zamiarem wysadzenia go w powietrze. Straż strzałami spłoszyła napastników.

### Europa wobec sytuacyi.

**Paryż.** (Tel. wł.). Prasa oświadcza, że nota serbska jest bardzo poprawna i że opór Austryi przeciw zwołaniu konferencyi byłby nieuzasadniony. »Journal« twierdzi, że odwrót Serbii był koniecznym, bo na dotychczasowej drodze doszłaby ona do zatargu zbrojnego z Austryą. »Petit Parisien« pisze, że Serbia odpowie wkrótce i na sobotnią notą Forgacha.

**Londyn.** (Tel. wł.). »Times« pisze, że w dyplomatycznych kołach angielskich nota serbska wywarła bardzo dobre wrażenie i że Austro-Węgry będą musiały poddać się woli Europy, jak Serbia.

### Zbrojenia Serbii.

**Berlin.** (Tel wł.) »Vossische Ztg« donosi, że między Szabac a Łożnicą w Serbii wybudowane są szańce i reduty, w których mieści się 8 batalionów piechoty. Do Szabac wysłano dwa moździerze 15 centymetrowe.

### Wizyta posła serbskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Poseł serbski pojawił się dzisiaj w ministerstwie spraw zagranicznych i wręczył bar. Aehrenthalowi notę swego rządu, wystosowaną do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Od października r. 1908 po raz pierwszy poseł pojawił się w ministerstwie spraw zagr. Natychmiast po aneksyi złożył on wizytę w ministerstwie, aby zaprotestować imieniem rządu przeciw aneksyi. W zastępstwie nieobecnego bar. Aehrenthala, przyjął go wówczas jeden z szefów sekcyi, nie przyjął jednak jego protestu. Odtąd poseł serbski nie pokazywał się w pałacu ministerstwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wszystkie kursa poszły w górę wskutek pojednawczego tonu noty serbskiej i lepszego układu stosunków wewnętrznych. Wszystkie papiery poszły w górę o 2 do 4 koron na sztuce.

Do tej zwyżki przyczyniło się również **nadzwyczajne posiedzenie subskrypcyi na bony skarbowe** emitowane przez ministra finansów. **Sumę 220 miliardów subskrybowano 13 razy! czyli zgłoszono aż 5 milionów, z czego 1/4 część przypada na kapitały zagraniczne. Jest to naj**lepszy dowód zaufania międzynarodowego kapitału do austryackich finansów.

### Konferencya.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało informacye, iż o przygotowaniach do konferencyi na razie nie ma mowy.

# Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 marc

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie pół do 10-ej odbyło się posiedzenie Koła, na którem omawiano wybory do komisyi parlamentarnych. Wydelegowano tych samych członków, a zmiana nastąpi tylko w komisyi budżetowej, sanitarnej. W tej ostatniej przewodniczącym był dotychczas członek Koła Dr Dietzius, ponieważ jednak Polacy mieli o jednego przewodniczącego za dużo — przeto trzeba będzie zrezygnować z przewodnictwa w komisyi sanitarnej,

### Emisya bonów.

**Wiedeń.** Zestawienie nadesłanych subskrypcyi austryackich bonów państwowych wykazuje tak wielką nadwyżkę zapowiedzianej sumy, że **rozdział nastąpi w stosunku 5 : 7% najwyższych zgłoszeń.**

### Z Dumy.

**Petersburg.** Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy obradowano nad interpelacyą, wystosowaną do ministra skarbu w sprawie nielegalnej emisyi obligacyj prywatnych kolei przez rząd.

Minister skarbu Kokowcew powołał się w swej odpowiedzi na **specyalne osobiste wskazówki cara** (!). Oświadczył, że sprawa towarzystw kolejowych nie podlega kompetencyi Dumy i zakończył, iż musi przyjąć, że **interpelacya polega na nieznajomości ustaw (!!).**

Minister komunikacyi Ruchłow przyłączył się do wywodów ministra skarbu.

Na to oświadczył wiceprezydent Izby Meyendorff, iż nie może dopuścić do dalszej dyskusyi nad tą interpelacyą, ponieważ minister skarbu powołał się na osobistą instrukcyę cara, która nie może być tematem dyskusyi Dumy.

Protest posła Miliukowa uznał wiceprezydent Meyendorff za niedopuszczalny.

Następnie minister sprawiedliwości Szczegłowitow odpowiedział na pismo, wystosowane do niego przez skrajną prawicę w sprawie zajścia z posłem Markowem. Minister wyraził przekonanie, że nie ma ustawowego powodu do zgodzenia się na żądanie frakcyi o sądową decyzyę, czy Markow dopuścił się obrazy majestatu lub nie.

Na to poseł Markow wystosował pismo do Dumy z prośbą do prezydenta, aby wniósł przeciwko niemu formalne oskarżenie o obrazę majestatu, ponieważ po odpowiedzi ministra nie będzie przeciwko niemu wdrożone postępowanie sądowe. Jest moralnym obowiązkiem prezydenta postarać się albo o zupełną jego rehabilitacyę albo o jego zasądzenie.

Naczelny redaktor: J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maryan Dąbrowski.

## Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnie-europejskiego).

### Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.58 w nocy, poc. posp. Nr 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.40 rano, poc. osob Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
3.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
3.41 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
3.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
3.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
5.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa.
5.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

### Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa. Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza p
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.
2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia
3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki
4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego Stanisławowa. Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16. do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 164 do Podgórza-Pł.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza. Stróż. Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina
10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą. Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bojańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



## Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

**W Rynku głównym:**
Trafika główna,
Mańkowska Sukiennice.

**w ul. Sławkowskiej:**
Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

**w ul. Floryańskiej:**
Markowicz l. 22.

**w ul. św. Jana:**
Księgarnia Piwa ski i Sp

**w ul. Szewskiej:**
Czapliński i Sp. l. 2.
Kretschmer l. 23.

**w ul. Wiślnej:**
Nikiel l. 11.

**w ul. Siennej:**
Dębkowski (obok Gimn. św. Jacka.

**w ul. Dominikańskiej:**
Schreiber (obok Jatek).

**ul. Brackiej:**
Funek l. 6.

**w ul. Długiej:**
Bękner l. 4,

**w ul. Zwierzynieckiej:**
Nikiel l. 29.

**w ul. Smoleńsk:**
Błoniarz l. 15.

**w ul. Studenckiej:**
Jamroz (róg Garncarskiej).

**w ul. Kopernika:**
Smolik l. 2.

**w ul. Szpitalnej:**
Kiosk p. Grudzińskiej.

**na Dworcu kolejowym**
Stefan Kavka.

**w ul. Karmelickiej:**
J. Erker l. 18.
Nassalik i Sp.

**w Zwierzyńcu:**
Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21.

**w Podgórzu:**
W. Poturalski, Rynek główny.



**Wydawnictwa Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego**

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

**Program żydowski**

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**

2. „**Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego**". (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".



**Błaga o litość**
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu".



**PEWNA RODZINA,**
dobrze przysłużona sprawie Narodowej a obecnie w wielkiej nędzy się znajdująca, w starszym już wieku na chleb zapracować sobie nie mogąca, prosi Rodaków o litość. — Datki przyjmuje Redakcya Głosu Narodu.



Wyszło z druku:
**„Tajemnice powodzenia w życiu"**
przez Dr. M. Harweya.
Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.



**Bardzo nieszczęśliwa wdowa**
z 10-letnim synkiem, prosi o żałobne ubranie i buciki. Adresu udzieli, ewentualnie przyjmie ofiarowane przedmioty Administracya dziennika. 173 0